Nr. 189 | Należytość pocz. opłacono gotówką | Lwów, środa 21 sierpnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Na pokrycie strat „Dziennika Ludowego" w walce o prawa robotnicze, złożyli:

Kaflarze prac. w »Glińsku« 58 zł.; **kaflarze ze zbiórki** 20 zł.; **grupa pracow. Kasy chorych** we Lwowie 38 zł.; tow. inż. A. Haskler 100 zł.; tow. E. Kuczkowski 10 zł.; tow. Wł. Grabiński 5 zł.

Kto następny?

Próby uratowania przed rozbiciem konferencji haskiej.

HAGA 19. sierpnia. (P. A. T.). Na konferencji, która odbyła się między przedstawicielami głównych mocarstw zapraszających, postanowiono powołać półoficjalną komisję złożoną z reprezentantów tychże państw, ażeby pogodzić propozycje czterech mocarstw z żądaniami delegacji angielskiej.

W niektórych tutejszych kołach panuje przekonanie, iż istnieje zamiar niezwoływania już plenarnego posiedzenia komisji finansowej, a to dlatego, aby nie utrudniać rozmów poufnie prowadzonych w łonie wspomnianego nieurzędowego podkomitetu, a po drugie dlatego, by umożliwić wyjazd do Genewy tym członkom konferencji, których obecność jest tam potrzebna. Konferencja haska według tych kół nie ulegnie formalnie przerwie a dalsze jej losy zależeć będą od przebiegu prac nieurzędowego podkomitetu.

HAGA 19. sierpnia. (P. A. T.). Niektóre delegacje czynią już przygotowania do wyjazdu.

Tragiczne zakończenie marszu powstańców śląskich.

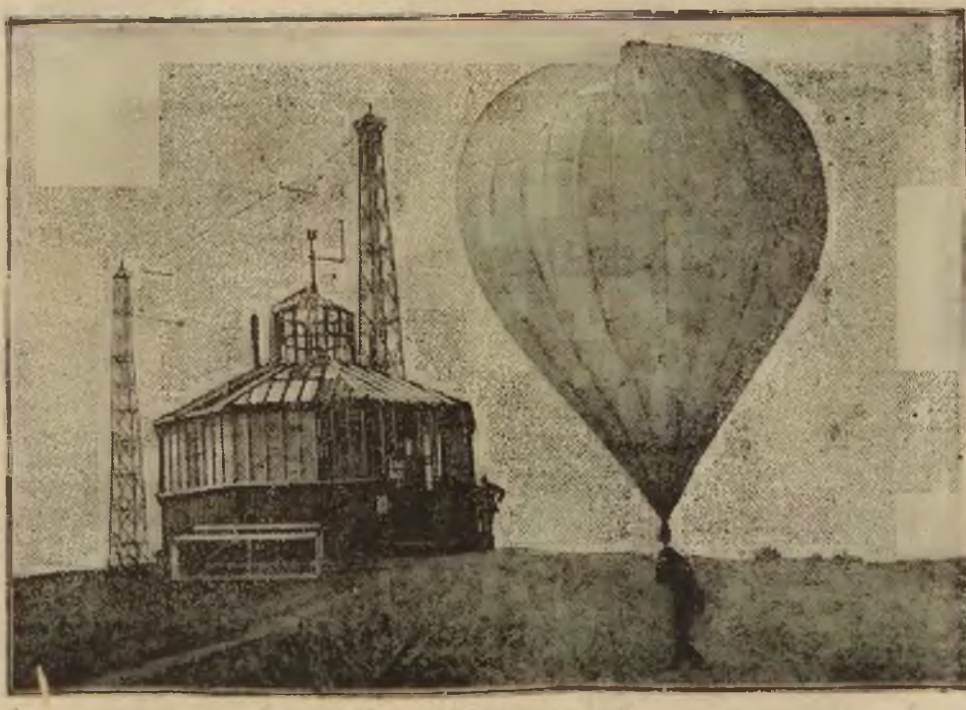
KATOWICE, 19. sierpnia. (AW). Doroczny marsz powstańców śląskich szlakiem Odry miał tragiczne zakończenie mianowicie jeden z uczestników Paweł Michla z Bielszowic nie chcąc zdekompletować drużyny a goniąc już resztkami sił zlewał sobie pierś i plecy zimną wodą w czasie marszu byle tylko dojść do mety. Dzięki temu zdołał on osiągnąć cel ale zaraz potem padł trupem. Należał on do kolejowej drużyny przysposobienia wojskowego. — Osierocił żonę i 5 dzieci.

—o—

MOTOCYKL NAJECHAŁ NA PUBLICZNOŚĆ.

TOURNE, 19. sierpnia. (Pat.). Wczoraj w czasie wyścigów motocyklowych, jeden z motocyklów wpadł na terytorjum, gdzie zgromadzona była publiczność i spowodował katastrofę. Kilkanaście osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Sposób dokonywania obserwacyj meteorologicznych.



Zeppelin obrał w swojej podróży powietrznej kierunek na podstawie komunikatów meteorologicznych, które drogą radjową donoszą mu stacje meteorologiczne. Odnośne badania przeprowadzają te stacje przy pomocy balonów na uwięzi, w którym odpowiednie aparaty notują ciśnienie powietrza, kierunek i szybkość wiatrów, temperaturę i stan wilgoci w powietrzu. Rycina nasza przedstawia właśnie obraz puszczania balonu dla dokonania automatycznych obserwacyj meteorologicznych w obserwatorjum niemieckiem w Lindenbergu.

Polska a Haga.

Układy pokojowe w Wersalu miały stworzyć gwarancję, że wojna światowa była wojną ostatnią. W tym celu zmieniły granice państw europejskich, dały im charakter bardziej narodowy, uwalniając szereg narodów z więzów zaborów, zastrzegając możliwość zgodnej korektury tych granic. Wyjątkowe stanowisko traktat wyznaczył Niemcom. Licząc się z naturalnym odruchem szukania po klęsce rewanżu, zmuszono Niemcy do rozbrojenia obsadzono terytorja Niemiec bądź na pewien czas (Nadrenja), bądź też decyzję o przynależności państwowej uczyniono zależną od plebiscytu (terytorjum Sary).

Autorowie traktatu wersalskiego wychodzili z założenia, że kilkanaście lat danych przez okupację wystarczy do ustalenia granic i do porozumienia się państw dawnych i państw nowopowstałych.

Konferencja w Hadze ma za zadanie zlikwidowanie pozostałości wojennych, a zatem ustalenie wielkości długu powojennego Niemiec i kwotę przypadającą ze spłat niemieckich państwom jako odszkodowanie wojenne, sposób spłacania, jakoteż termina ewakuacji Nadrenji, i decyzja co do terytorjum Sary, wedle opinji Niemiec bez plebiscytu, gdyż nie ulega kwestji, że ogromna większość tego terytorjum, jest za włączeniem do państwa Niemieckiego.

Jak to często bywa, szereg państw uważał okupację Nadrenji ze względu, że jest najwygodniejszą, za niezmienną i nieusuwalną i całą swoją politykę zagraniczną oparł na tej okupacji. Do tych państw należy przedewszystkiem Polska. Wynik wyborów angielskich rozwiał jednak te marzenia. Socjalistyczny Rząd Angielski naprawdę w najkrótszym czasie chce wprowadzić w Europie stały stan pokojowy i usunąć najrychlej wszystkie pozostałości wojenne. Utrzymanie dotychczasowego stanu, to znaczy przedewszystkiem okupacji terenów niemieckich, jest tylko możliwy, jeżeli wszyscy okupanci, to znaczy nietylko Francja i Belgja, ale i Anglja nie opuszczą okupowanego terenu.

Francja, prowadząc politykę przewidującą, przygotowała się na wszystkie ewentualności. Rozumiała, że niema gwarancji, któreby zniewoliły sześćdziesięcio miljonowy naród do niewyzyskania nadarzającej się konjunktury, ażeby namiętną nienawiść trzymał w karbach, gdy rewanż jest możliwy. Francuzi postanowili skłonić Niemców do zgaszenia nienawiści i do przyjaznego odnoszenia się do narodu sąsiedniego i należy przyznać, że w znacznej mierze im się to już udało i że praca ta robi konsekwentne postępy. Nie okupacja, nie przymusowe rozbrojenie, nie zniesienie powszechnej służby wojskowej, ale psychiczny stosunek obu narodów, przyjaźne odnoszenie się, złagodzenie wszelkich tarć prowadzi do zrzeczenia się rewanżu, do gwarancji, pokoju.

Gdyby nie Wilhelm II zbliżenie byłoby już dawno nastąpiło, dzięki usiłowaniom obu narodów drogą autonomji Alzacji i Lotaryngji i niebyłoby wojny światowej.

W ten sposób Francja przygotowała możność zgodnego współdziałania z Anglją do usunięcia pozostałości wojny. Polityka ta jest zgodną z interesami Ameryki, wierzycielki wszystkich państw europejskich i znachodzi pełne jej poparcie.

Tarcia istnieją między dawnymi aljantami o podział kwot przez Niemców wypłacanych, zaś co do kierunku polityki europejskiej istnieje zgoda, w szczególności co do ewakuacji okupowanych ziem niemieckich i dyskutuje się tylko o terminach.

Jedynie polityka polska, pełna trwogi, patrzy na przebieg spraw; dręczy ją kwestja, co się stanie, gdy ewakuacja niemieckich ziem okupowanych nastąpi?

Podczas wiosennej sesji sejmowej endecy zgodnie z partją bezpartyjników, naturalna większość dzisiejszego sejmu, uchwalili rezolucję wzywającą Francję, do nieodstępywania od okupacji, naturalnie za zgodą Rządu, a może z jego poufnej inicjatywy. — Wiadomem było, że Francja nie może zająć tego stanowiska, że względu natury politycznej i pozorów etycznych, a zresztą i finansowe zmuszą Francję do zgody na usunięcie skutków wojny, że Francja dla poparcia błędnej polityki polskiej nie narazi swoich istotnych interesów na szwank. (Dok. nast.).

Herman Diamand.

Jak jeden chłop wyżywił dwóch dygnitarzy.

Żyło sobie dwóch dygnitarzy. Ze zaś obaj byli lekkomyślni, więc w krótkim czasie, z woli wróżki, a z mego rozkazu, znaleźli się na niezamieszkałej wyspie.

Dygnitarze ci przez całe swoje życie służyli w wydziale jakiegoś ministerstwa. Tam się urodzili, tam wychowali i tam zestarzeli, — byli przeto niezwykle tępi. Nie nauczyli się nawet żadnych wyrazów nad te: „Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i najgorliwszej służby“.

Wydział zniesiono, gdyż okazał się zbytecznym, a dygnitarzy wypuszczono na wolność. Po spadnięciu z etatu, wynajęli sobie mieszkanie przy ulicy Podjaczewskiej i każdy z nich miał swoją własną kucharkę, tudzież pobierał emeryturę. Aż tu najniespodziewaniej znaleźli się na niezamieszkałej wyspie. Budzą się i widzą, że obaj leżą pod jedną kołdrą. Ma się rozumieć, że nie połapali się odrazu i najspokojniej w świecie zaczęli rozmawiać.

— Dziwny, ekscelencjo, miałem dzisiaj sen! — mówi jeden.

— Śniło mi się, że mieszkam na niezamieszkanej wyspie...

Wyrzekł te słowa i raptem, jak nie skoczy na równe nogi! Zerwał się i drugi.

— Chryste panie! Cóż to się dzieje? Gdzież my jesteśmy? — zawołali zmienionym głosem. I zaczęli się wzajemnie obmacywać, by się upewnić, że rzeczywiście, nie we śnie, lecz na jawie przytrafiła się im taka awantura. Jednakowoż na nic się nie zdało wmawianie w siebie, że to nic innego jak sen, — trzeba się było pogodzić ze smutną rzeczywistością.

Przed nimi z jednej strony rozpościerało się morze, z drugiej zaś strzępek ziemi, za którym znów widniało bezgraniczne morze. Zapłakali dygnitarze poraz pierwszy, jak zniesiono ich wydział. Wypłakawszy się, zaczęli się wzajemnie oglądać i zobaczyli, że obaj są w nocnych koszulach i każdy z nich ma na szyi order.

— Dobrzeby było napić się teraz kawusi... — zauważył jeden dygnitarz, ale zaraz przypomniał sobie, gdzie jest, i zapłakał poraz drugi.

— Co tu teraz począć? — ciągnął przez łzy. — Gdyby nawet wystosować raport, jakiż będzie jego skutek?

— Ot, co! — odpowiedział drugi. Ja pójdę na zachód, a ekscelencja niech się uda na wschód, pod wieczór zaś się tu znowu zejdziemy; może się w ten sposób coś znajdzie.

Zaczęli szukać wschodu i zachodu. Przypomnieli sobie, jak pouczał pewnego razu naczelnik: „Jeżeli ci potrzebny jest wschód, to stań oczami na północ, a od prawicy otrzymasz takowy“. Jęli tedy szukać północy. — Stawali tak i owak, próbowali wszystkie strony świata, ale, że przez całe życie służyli w wydziale ministerstwa przeto nic nie znaleźli.

— Ot, co! Ekscelencja idź na prawo, a ja pójdę na lewo; to będzie pewniejsze — zaproponował dygnitarz, który, poza wydziałem ministerstwa, służył jeszcze w szkole kantonistów w charakterze nauczyciela kaligrafji, a więc był nieco mądrzejszy. Tak też zrobili. Poszedł jeden dygnitarz na prawo: widzi — rosną drzewa, a na drzewach rosną owoce. Chce zerwać choć jedno jabłko, ale wszystkie wiszą tak wysoko, że trzebaby wleźć na drzewo. Spróbował wleźć, — na nic się nie zdało, podarł koszulę i tyle. Poszedł do strumienia. Widzi — od ryb aż się roi!

(C. d. n.).

RUGI.

Niszczenie samorządów Kas chorych zwrócone jest wyłącznie przeciwko P. P. S. w przekonaniu, iż przez usunięcie wpływów socjalistycznych w Kasach chorych uda się sanacji pozbawić P. P. S. jej siły i znaczenia. Właściwy jednak sens rządów komisarskich w Kasach chorych streszcza się do rugowania ludzi socjalistycznych przekonań, działaczy, którzy poza swoją pracą zawodową, poczuwają się do obowiązku pracować dla dobra klasy pracującej.

We wszystkich Kasach, w których wprowadzono rządy komisarskie nastąpiły masowe rugi pracowników. W niektórych miejscowościach komisarze wypowiedzieli pracę całemu personalowi, by w jego miejsce mogli przyjąć ludzi nowych, godnych zaufania, „bezpiecznych". I na naszym terenie jesteśmy świadkami stosowania podobnych metod. P. Stasio Zakrzewski w jednym tylko dniu w Kasie drohobyckiej usunął 14 pracowników i na tem zapewne nie poprzestanie. Krążą wersje, iż zwrócił się on do związku oficerów rezerwy, by przysłał listę osób gotowych zająć stanowiska w ten dziki sposób opróżnione w tamtejszej Kasie. Nie ulega wątpliwości, iż p. Nadzieja i w lwowskiej Kasie nie zechce pozostać na szarym końcu. Wszak w tym celu został komisarzem, by zrobić tu „porządek" wśród pracowników.

Mówi się wprawdzie, iż w walce politycznej obce są jakiekolwiek względy i sentymenty, ale przecież to, co się obecnie dzieje w Kasach chorych pod rządami komisarskiemi musi każdego uczciwie myślącego człowieka poruszyć i oburzyć do głębi. Prowadzenie walki politycznej mającej jedynie i wyłącznie na celu rugowanie ludzi przestaje już być walką polityczną, a przeobraża się w walkę przeciwko ludziom w sposób nie mający nawet pozorów prymitywnej przyzwoitości. Wyrzucanie ludzi na bruk w czasie kryzysu gospodarczego i masowego bezrobocia, pozbawianie licznych rodzin chleba — to już nie jest chyba walka polityczna. Względy czysto ludzkie przemawiają przeciwko metodom karania ludzi pozbawianiem ich pracy za przekonania polityczne.

Od sanacji nie można się jednak niczego lepszego spodziewać. Wszelkie względy są im zupełne obojętne. Każdy środek jest dla nich dobry, byle prowadził do celu.

Takie metody walki pociągają za sobą ofiary w ludziach, tworzące rozpacz i nędzę — obliczone są na krótką metę. Takimi środkami bronią się tylko ci, którzy nie czują gruntu pod stopami. Im więcej takich metod i środków — tem krótszy jest proces do upadku. Niema takiego człowieka i takiej siły, by na krzywdzie ludzkiej móc bezkarnie budować.

—o—

Sanacyjna „dyplomacja".

Prasa sanacyjna pochwaliła głośno solidarność angielską, — że jednomyślnie popiera rząd własny, walczący o korzyści materjalne dla swego społeczeństwa, podczas gdy w Polsce opozycja jest na tak niskim poziomie kulturalnym i tak przeżarta partyjnictwem, że za nic mając losy państwa polskiego, krytykuje rząd, zamiast go popierać.

Taki w krótkich słowach jest sens zarzutów.

Zapytujemy dlaczego rząd angielski ma poparcie wszystkich w kraju? — Reprezentant Anglji w Hadze min. Snowden postawił obradującej tam konferencji państw trzy żądania: 1) pieniędzy (w gotówce); 2) pieniędzy (w możności eksportu węgla); 3) pieniędzy (siedziba banku międzynarodowego w Londynie).

Rząd angielskiej Labour Party sprowadził konferencję w Hadze z z obłoków blagi dyplomatycznej do właściwej jej miary: podziału łupów wojennych i zażądał większego dla Anglji przydziału.

Nic dziwnego, że nie ma jednego Anglika na świecie, któryby tak postawionej sprawy nie poparł. Społeczeństwo angielskie wie, czego jego rząd chce.

A czego chce rząd polski w Hadze?

Tutaj zacytujemy ustęp z artykułu krak. „Czasu", który wprawdzie do sanacji należy, ale jeszcze całkowicie rozumu nie stracił:

„Jakiemże więc powinno być stanowisko polskie wobec przygotowującego się w Hadze fundamentu pod porozumienie francusko-niemieckie? Czy mamy istotnie korzystać z antagonizmów francusko- włosko- angielskich i mieszać się do tych walk, starając się przeszkodzić dojściu do skutku porozumienia wielkich mocarstw w kwestji planu Younga?

Porozumienie angielsko- francuskie mimo ostrych chwilowych scysyj dojdzie wcześniej czy później do skutku, a to pod ciśnieniem opinji sfer gospodarczych całej Europy i opinji Ameryki. Dla nas jest ono politycznie i gospodarczo nadzwyczaj pożądane, a wobec tego najlepszą wobec sporu taktyką jest bierne wyczekiwanie. — Stanowisko takie zajął istotnie min. Zaleski, a najrozumniejszem co może zrobić, jest to, aby się żadnej walczącej stronie nie narazić".

Czy wobec tej zasługującej na najbezwzględniejszą krytykę bezczynności delegacji polskiej w Hadze, ma społeczeństwo polskie wpaść w cielęcy zachwyt i popierać min. Zaleskiego?

Wystarczy, że w tej ekstazie pozostają redaktorzy faszystowskiego „Słowa polskiego" i bandytyzm polityczny uprawiającego „Dzien. Lwowskiego", bo ich za to z pieniędzy publicznych suto opłacają.

—o—

Masakra robotnicza w Rumunji.

Prawie że bez echa przeszła wiadomość o strasznej rzezi robotniczej w Lupeni, gdzie policja i wojsko rumuńskie dokonało niesłychanego mordu na strejkujących górnikach. Rezultatem „akcji" rządowej było 64 zabitych i 74 rannych; górnicy walczyli o swe prawa ekonomiczne, o podwyższenie nędznych zarobków — miast chleba dostali kule.

Nie poraz pierwszy rządy kapitalistyczne posługują się tego rodzaju metodami, nie poraz pierwszy prasa burżuazyjna przemilcza zbrodnię — tym razem rządu rumuńskiego.

Rząd, który obecnie dzierży władzę w Rumunji — rząd Manju, przyszedł jako reakcja przeciw rządom faszyzmu rumuńskiego. Zapowiadał on jako reprezentant partji chłopskiej tak najlepsze nadzieje. Rzeczywistość wykazała, że rząd Manju nie jest ani o jotę lepszy niż rządy poprzednie. Jeśli przypuszczać można, że policja sama w swej „gorliwości" dokonała krwawej masakry, to winien był rząd sprawców surowo ukarać. Nietylko, że tak się nie stało, ale czynniki rządowe czynią wszystko, aby wieść o strasznej rzezi nie wydostała się poza granice Rumunji.

Rząd „demokracji" rumuńskiej może być pewny, iż masy robotnicze całego świata należycie ocenią jego działalność w walce z głodnymi robotnikami.

—o—

MARSZ. PIŁSUDSKI ZWIEDZI WYSTAWĘ POZNAŃSKĄ?

WARSZAWA, 19. sierpnia (A. W.). Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia bawiący na wywczasach w Druskiennikach Marsz. Piłsudski wyraził życzenie zwiedzenia P. W. K. W związku z tem w najbliższym czasie rozważany będzie projekt podróży p. Marszałka do Poznania.

—o—

Niesłychany, prowokacyjny napad bojówek Heimwehry na zgromadzenie socjalistów austrjackich

W krwawem starciu — 3 osoby zabite, 200 osób rannych.

WIEDEŃ 19. sierpnia. (A. W.). Wczoraj w całej Austrji odbywały się uroczystości z okazji 10-lecia istnienia organizacyj socjalistycznych W czasie tych uroczystości przyszło do krwawych starć między członkami nacjonalistycznej Heimwehry i socjalistycznego Schutzbundu. W miejscowości St. Lorentzen w czasie zgromadzenia Schutzbundu, które odbywało się na jednem z placów pod gołem niebem najechał silny oddział konnicy Heimwehry.

Komendant tego oddziału zażądał w formie kategorycznej rozwiązania zgromadzenia.

Członkowie Schutzbundu z oburzeniem odrzucili tę propozycję i rozpoczęli bójkę z heimwehrowcami. — Walka toczyła się parę godzin.

W rezultacie starcia 3 osoby zabite

(2 z Schutzbundu 1 z Heimwehry). *Liczba ciężko i lżej rannych dochodzi do 200 osób.*

Członkowie Heimwehry strzelali z karabinu maszynowego,

ustawionego na wzgórzu w pobliżu miasta. Kres walce położyły silne oddziały żandarmerji.

Dziś wieczorem odbędzie się we Wiedniu zgromadzenie mężów zaufania partji socjal-demokratycznej.

Odruchowy protest robotników przeciw bestjalskim metodom faszystowskim.

WIEDEŃ 19. sierpnia. (P. A. T.). Wiadomość o wypadkach w St. Lorentzen wywarła silne wrażenie w kołach robotniczych. Według doniesień „Arbeiter Zeitung“,

w wielu przedsiębiorstwach metalurgicznych wybuchł strejk.

Mężom zaufania udało się jednak skłonić robotników do powrotu do pracy. Postanowiono wyczekać uchwały konferencji mężów zaufania, która została zwołana na dziś wieczór. „Arb. Ztg.“ twierdzi, że zajścia były z góry uplanowane przez Heimwehrę, robotnicy jednak mieli się na baczności. Socjaldemokraci — oświadcza dziennik — nie dadzą się sprowokować,

gotowi są jednak uczynić wszystko, aby stłumić w zarodku zamach faszystowski.

Uroczystości pogrzebowe majora Idzikowskiego

WARSZAWA 19. sierpnia. (PAT). Uroczystość pochowania zwłok ś. p. majora Ludwika Idzikowskiego rozpoczęła się dziś o godz. 9 rano nabożeństwem żałobnem i egzekwiami.

Około godz. 10 ruszył kondukt żałobny. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, towarzysz lotu major Kubala i liczni wojskowi, przyjaciele i towarzysze broni zmarłego, a wreszcie tysiączne rzesze publiczności. Liczne oddziały policji i wojska utrzymywały wzorowy porządek.

Nad mogiłą przemówił w krótkich słowach szef departamentu lotnictwa płk. Rajski. Na tem uroczystości pogrzebowe zakończono o g. 11.30.

Hangar im. Idzikowskiego stanie we Lwowie.

WARSZAWA 19. sierpnia. (PAT). Pragnąc uczcić pamięć majora Idzikowskiego, Aerokluby Akademickie postanowiły przeprowadzić zbiórkę na budowę hangaru imienia bohaterskiego lotnika. Hangar ma stanąć we Lwowie w ulubionem mieście zmarłego i służyć będzie miejscowemu Aeroklubowi Akademickiemu.

———

Z kraju i ze świata

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Ze sfer zbliżonych do p. premiera Świtalskiego Ajencja Wschodnia dowiaduje się, że w dniach najbliższych p. premier ma zamiar udać się do Druskiennik, gdzie bawi Marszałek Piłsudski.

WARSZAWA. Ministerstwo Poczt i Telegrafów przygotowuje dla urzędów pocztowych specjalną mapę z wykresami siedzib wszystkich urzędów pocztowych, oraz z wykazem połączeń komunikacyjnych — celem usprawnienia ruchu pocztowego.

WARSZAWA. P. prezydent Rzplitej powrócił w niedzielę wieczorem z Katowic, gdzie bawił na uroczystościach 10- lecia powstania, do Spały.

POZNAŃ. Wczoraj rano przybyła do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K. wycieczka dziennikarzy rumuńskich.

WILNO. W lasach zabłudowskich pojawiły się wilki, które porywają bydło z pola.

KATOWICE. W kopalni Hildebrand wydobyto dwie ostatnie ofiary katastrofy. Razem więc życie postradało 16 górników.

KATOWICE. Ubiegłej soboty wszystkie Związki Zawodowe na Śląsku wypowiedziały stare górnicze umowy zbiorowe, z powodu wygaśnięcia tychże z dniem 1. IX. b. r.

RYGA. Zakończono tu przyjmowanie podań o przyjęcie na uniwersytet. Ogółem na 1009 wolnych miejsc złożono około 5 tys. podań. Najwięcej podań złożono na wydział ekonomiczny.

BIAŁOGRÓD. Wczoraj popołudniu przybył na tutejszy dworzec pociąg wiozący prochy żołnierzy i uchodźców Serbów, którzy zmarli w czasie wielkiej wojny we Francji.

WROCŁAW. Według doniesień z Berlina rząd Rzeszy pozwolił na przelot 10 samolotom francuskim, które przez terytorjum Rzeszy udają się w dniach najbliższych z Paryża do Warszawy.

PARYŻ. Według ostatnich danych statystycznych, liczba bezrobotnych we Francji, stanowi zaledwie 419 osób, mimo, iż co miesiąc przybywa do Francji, znaczna liczba robotników- emigrantów z innych krajów.

PARYŻ. Samochód, towarzyszący cyklistom w czasie wyścigu, wskutek pęknięcia opony wjechał na chodnik w Tourani, gdzie zgromadzone były tłumy publiczności. Kilkanaście osób odniosło ciężkie rany.

3 wielkie katastrofy autobusowe pod Warszawą.

WARSZAWA, 19. sierpnia. (A. W.). Dzień dzisiejszy był fatalnym dniem katastrof samochodowych. Na szosie pod Starą Miłosną o godz. 6-tej rano autobus „Bajka“ wiozący z Kazimierza nad Wisłą do Warszawy 20 osób wjechał w rów, przewrócił się i rozbił. Jak się okazało winę katastrofy ponosi szofer prowadzący autobus gdyż był on niewyspany i w pewnej chwili zmorzył go sen przy kierownicy. 4 osoby odniosły ciężkie rany, 7 lżejsze. Szofer nazwiskiem Ścierka został aresztowany.

Prawie o tej samej porze wydarzyła się katastrofa autobusowa pod Płońskiem, Autobus przewrócił się do rowu. Jedna z pasażerek odniosła szereg poważnych obrażeń. Jak się okazało szofer prowadzący wóz nie miał prawa jazdy.

Wreszcie pod Wilanowem samochód prywatny wpadł do rowu i rozbił się. Szofer ranny, pasażerowie wyszli bez szwanku.

Zderzenie parowców na morzu

SZCZECIN. 19. sierpnia. (A. W.) Parowiec „Deutschland“ wiozący na swym pokładzie 400 dzieci w wieku szkolnym oraz 125 pasażerów zderzył się w pobliżu Szczecina z parowcem towarowym, przyczem bok parowca pasażerskiego został przebity na znacznej przestrzeni. Jedynie dzięki przytomności umysłu kapitana, który skierował statek na pobliską mieliznę nie doszło do straszliwej katastrofy, któraby zakończyła się zatonięciem wielu pasażerów statku.

„Zeppelin“ przyleciał do Tokio.

TOKIO. 19. sierpnia. (A. W.) Dziś o godz. 9-tej rano ukazał się nad stolicą Japonji sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin“ Sterowiec ten przebył bez lądowania w powietrzu 103 godzin, odbywając podróż bezpośrednio z Niemiec do Japonji. Następnym etapem lotu sterowca niemieckiego jest Los Angelos.

Krwawe walki chińsko-sowiec. w Mandżurji.

Panika wśród ludności.

WIEDEŃ 19. sierpnia. (P. A. T.). Według doniesień dzienników z Szanghaju nadeszły tam wiadomości z frontu mandżurskiego według których odbywają się tam nowe walki graniczne między oddziałami sowieckimi a chińskimi.

Sytuacja jest bardzo naprężona.

W odległości około 61 mil na północ od stacji Pogranicznaja przyszło do 2-godzinnej walki, w wyniku której *padło 4 Chińczyków oraz 12 Rosjan.*

Na północ od Jarainowa oddziały kawalerji czerwonej przekroczyły granicę, przyczem doszło do potyczki z oddziałami chińskimi, w wyniku której *wojska chińskie straciły 27 żołnierzy w zabitych i 31 w rannych.* Znaczne straty poniosły również wojska sowieckie. Boje toczą się w dalszym ciągu w okolicy miasta Mandżurji. Ludność w panice opuszcza miasto.

Według urzędowych wiadomości chińskich przekroczyło wczoraj 10.000 żołnierzy sowieckich z karabinami maszynowymi i działami granicę chińską koło stacji Mandżuli.

60 tysięcy wojsk chińskich wysłano na granicę.

WASZYNGTON 19. 8. (A. W.). Poseł chiński w Waszyngtonie oświadczył, że wobec ciągłego naruszania granicy chińskiej przez oddziały wojsk sowieckich, rząd chiński zmuszony był wysłać na zagrożone terytorjum 60-cio tysięczną armję, nie oznacza to jednak rozpoczęcia akcji zaczepnej przez Chiny.

Niemcy pomagają jednocześnie Sowietom i Chinom.

SZANGHAJ 19. sierpnia (A. W.). Panuje tu ogólne oburzenie na Niemcy ze względu na udział wojskowych niemieckich w organizowaniu sowieckiej armji Dalekiego Wschodu. Oburzenie jest ogromne, tembardziej, że, jak wiadomo rząd chiński korzysta również z pomocy niemieckich rzeczoznawców wojskowych, których sprowadził do Chin zmarły niedawno pułk. Bauer znany niemiecki nacjonalista. Krążą pogłoski, że rzeczoznawcy wojskowi niemieccy zostaną zastąpieni rzeczoznawcami innych narodowości.

Zamach morderczy przy ul. Kochanowskiego

Kwieciarka dwukrotnie postrzelona przez b. kochanka.

(y) Wczoraj rano, w tydzień po krwawej tragedji w ul. Legjonów, dokonany został w ul. Kochanowskiego zamach morderczy, którego podkładem były po części również motywy erotyczne.

Ofiarą szaleńca padła tym razem kobieta.

Była to 40-letnia Antonina Leśniewiczowa, zam. przy ul. Zielonej l. 58, której mąż zaginął w niewoli rosyjskiej. Leśniewiczowa zarabiała na życie sprzedażą kwiatów w Rynku, popołudniu zaś u wylotu ul. Batorego a Łozińskiego.

Przed kilku laty Leśniewiczowa zaznajomiła się z 28-letnim Stefanem Podobą, pochodzącym z Lewandówki, który zatrudniony był rozwożeniem lodu dla odbiorców piwa z Lwowskich Browarów przy ul. Kleparowskiej. Podoba zamieszkał przy przyjaciółce. Przed kilku miesiącami zapanowały między nimi rozdźwięki na tle nieporozumień materjalnych. Leśniewiczowa poręczyła za kochanka przy kupnie różnych rzeczy i zmuszona była płacić za niego raty. Rozeszły się również pogłoski pomiędzy sąsiadami, że Leśniewiczowa poszukała sobie innego kochanka. Niesnaski pomiędzy nimi potęgowały się, pewnego zaś razu kwieciarka

rzuciła się na Podobę z nożem w ręku.

Ostatecznie przed miesiącem Podoba wyprowadził się od kochanki.

Wczoraj o godzinie 7-mej rano Podoba wiózł lód ulicą Kochanowskiego na wozie zaprzężonym we dwa osły. W tym czasie udała się Leśniewiczowa do realności przy tej ulicy pod l. 4 w celu zabrania kwiatów z komórki, gdzie je przechowywała. Wówczas dawni kochankowie zetknęli się, przyczem znów wynikła pomiędzy nimi kłótnia o pieniądze.

Wedle zeznań Podoby, Leśniewiczowa zaatakowała go, grożąc mu nożem. Podoba wyjął wówczas rewolwer z kieszeni i

strzelił do Leśniewiczowej dwukrotnie,

raniąc ją w pierś i w prawe przedramię. Postrzelona runęła na chodnik, szaleńca zaś rozbroili przechodnie i oddali w ręce posterunkowego, który odstawił go do komisarjatu przy ul. Jabłonowskich.

Na miejscu zjawił się niebawem lekarz Pogotowia ratunkowego, który polecił odwieść zranioną do szpitala. Tam stwierdzono, że kula przebiła jej płuca i ugrzęzła w boku. Drugi strzał przeszył jej przedramię na wylot. Stan jej jest groźny lecz nie beznadziejny.

Dziś będzie Podoba odstawiony do Brygidek, jako oskarżony o usiłowane zabójstwo.

—o—

Zabytek narodowy

który magnat polski chciał sprzedać zagranicy.

WARSZAWA, 19. sierpnia (A. W.). Jeszcze w sobotę doręczono administratorowi dóbr Wilanowskich (hr. Branickiego) czek na sumę 865 tys. zł., jako cenę wykupu historycznego dywanu króla Jana III Sobieskiego. Wczoraj o godz. 10-tej przedpołudniem udał się do Wilanowa konserwator województwa warszawskiego p. Rogowski w towarzystwie silnej asysty policyjnej. Dywan odebrano w Wilanowie bez przeszkód i przewieziono na wozie ciężarowym do Warszawy. Dywan umieszczony został tymczasem w gmachu województwa warszawskiego. Dotychczas jeszcze nie ustalono czy dywan będzie ulokowany na stałe na Zamku Królewskim w Warszawie, czy na Wawelu lub w jednem z muzeów. Dywan ten jest 7.65 mtr. długi i 4.32 mtr. szeroki.

10-ta ROCZNICA POWSTANIA GÓRNOŚLĄSKIEGO.

KATOWICE, 19. sierpnia. (Pat.). Z okazji 10-lecia pierwszego powstania polskiego na Górnym Śląsku, od samego ranka w niedzielę liczne pociągi zwoziły uczestników tej uroczysości z całego Śląska i Polski.

W uroczystościach wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej i pp. ministrowie Kwiatkowski i Prystor.

—o—

GWAŁTOWNA BURZA NAD ŁODZIĄ.

ŁÓDŹ. 19. sierpnia. (A. W.) Wczoraj wieczorem rozszalała nad Łodzią gwałtowna burza trwająca kilka godzin, połączona z rzęsistym deszczem. Burza poczyniła znaczne szkody w mieście, wdzierając się do suteryn i niżej położonych domów. Równocześnie pioruny wznieciły kilka pożarów we wioskach pow. łódzkiego. Straty znaczne.

—o—

KRWAWY DRAMAT W KRAKOWIE.

KRAKÓW. 19. sierpnia. (A. W.) W sobotę, późnym wieczorem mieszkańcy ul. Strzeleckiej zaalarmowani zostali strzałami. Okazało się, że niejaki Józef Tylek, strzelił dwukrotnie do Marji Dębskiej, współpracowniczki „Il. Kurjera Codz.“ raniąc ją w tył głowy i klatkę piersiową. Następnie Tylek strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie w skroń. Tylek w drodze do szpitala zmarł. Stan Dębskiej jest poważny.

NOWY LOT TRANSATLANTYCKI.

LIZBONA. 19. sierpnia. (A. W.) Dziś o godz. 6-tej rano wystartowali lotnicy szwajcarscy Kaffer i Licher na samolocie „Młoda Szwajcarja“ do lotu z Lizbony do Ameryki, szlakiem powietrznym nad Azorami.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Do

KLASY ROBOTNICZEJ MIASTA LWOWA!

Towarzyszki! Towarzysze!

Wobec konfiskaty odezwy przez Starostwo Grodzkie, jesteśmy zmuszeni krótko zawiadomić, że w niedzielę dnia 25 sierpnia b. r. o godzinie 10·30 przed południem odbędzie się na dziedzińcu realności przy ul. Zielonej 7.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1. **Sytuacja gospodarcza i polityczna.**
2. **Niszczenie samorządów w ubezpieczeniach społecznych.**

Przemawiać będą posłowie PPS.

Wzywamy klasę robotniczą miasta Lwowa, do masowego udziału w Zgromadzeniu!

Niech żyje P.P.S.!

O. K. R. P. P. S. Lwów

Machabenszowi z kabaretu w odpowiedzi.

Wywiad z pos. tow. Diamandem w sprawie polityki sjonistycznej zamieszczony w sobotnim numerze naszego pisma wywołał w odpowiedzi furję wściekłości szmajgelesów z „Chwili“, którzy w rzadko spotykanej formie, w sposób zuchwały, podły i nikczemny za atakowali „na całego“ tow. Diamanda.

W odpowiedzi nie padł ani jeden argument, nie dano ani cienia pozoru objektywnego traktowania sprawy.

Ton i treść artykułów „Chwili“ zwalniają od wszelkiej odpowiedzi, od wszelkiej polemiki, którą zrobilibyśmy zr szłą sjonistyczno - urzczystym głupcom zbyt duży zaszczyt. Z bezczelnymi smarkaczami nie polemizuje się. Ich gęby proszą się wprawdzie o kułak, ale szkoda tu rąk, które zanieczyściłyby się dotknięciem pysków głupich i nędznych pismaków. W stosunku do pretensjonalnych kalek umysłowo - moralnych najlepiej zastosować zasadę: spluń i idź.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje kreatura moralna i fizyczna, której na nazwisko Henryk Hescheles. W swoim bezdennie głupim cyniźmie, w swojej rzadko spotykanej zarozumiałości, w swojem typowo heszelesowskiem nachalstwie i zuchwalstwie — ta licha figura, prosząca się całem swojem jestestwem marnej pluskwy o zdeptanie nogami — ubiera się w togę świętego oburzenia i niby wściekły pies całą śliną swojej marności fizycznej i duchowej rzyga na wszystko, co ma odwagę odmiennego wypowiadania się o sjoniźmie, aniżeli ten lwowski rabin sjonizmu.

Typ a raczej okaz Heschelesa wyrósł w czasach powojennych w dziennikarstwie na nędzy żydowskiej. W żydostwie jedni, jak sjoniści handlują ideą, drudzy jak Hescheles nędzą ghetta żydowskiego. Stąd skala zarobków jego jest bardzo rozległa: ze wszystkiego potrafi czerpać kapitał, wszystko potrafi odpowiednio spieniężyć. Zarabia nawet na antysemityźmie, modli się w duchu o pogromy, byle mieć w perspektywie powiększenie się nakładu „Chwili“, a z pokaźnych zysków kupować kamienice.

Dawniej był asymilatorem, ale wkrotce przeszedł do obozu wojującego nacjonalizmu, bo to i popłatniej i dawało większe nadzieje do spełnienia chorobliwych ambicyj. Źle to świadczy o dzisiejszym poziomie lwowskiego sjonizmu, gdy po szlachetnych idealistach tego pokroju, jak zmarły Gerszon Zipper przychodzą do głosu tak mizerne i marne kreatury.

Czystość życia publicznego wymaga, ażeby dokładniej przypatrywać się ludziom rwącym się za wszelką cenę do zaszczytów i związanych z tem korzyści; osobnikom pozbawionym jakichkolwiek kwalifikacyj, a decydujących o wszystkich sprawach począwszy od teatru a skończywszy na międzynarodowej polityce.

Obowiązek ten w stosunku do osoby p. Heschelesa spełniamy. Spełnimy go też wobec towarzyszy zagranicznych (tow. Bluma i Vanderveldego), przesyłając im wypociny Heschelesa i spółki, aby się dowiedzieli, w jak nieodpowiedniem miejscu i towarzystwie wbrew swojej dobrej woli i wiedzy ulokowali swoje sympatje.

Kto w Rosji jest pozbawiony prawa możności pracy.

MOSKWA. Kolegjum Komitetu narodowego komisarjatu pracy w ZSSR. wydało rozporządzenie, aby t. zw. giełdy pracy, z chwilą ukończenia, obecnie prowadzonej akcji kontrolnej, wykreśliły ze spisu poszukujących pracy następujące kategorje osób:

W pierwszym rzędzie pozbawionych prawa wyborczego, względnie osób, które coprawda dotychczas nie zostały pozbawione tego prawa, jednakowoż muszą być zaliczone do jednej z następujących kategorji: 1) osoby, które z chęci zysku pośredniczą wyszukiwaniu najemnej pracy dla drugich, 2) osoby, utrzymujące się z dochodów płynących z handlu, 3) członkowie rodzin, uzależnieni materjalnie od osób nie posiadających prawa (wyborczego, 4) osoby wydalone z zakładów przemysłowych i fabryk na mocy wyroku sądowego, szczególnie za wichrzycielstwa, uszkodzenie na majątku i antysemityzm, 5) rzemieślnicy, członkowie kooperatyw zapisani w katalogach giełd pracy.

—o—

Co piszą inni?

Sejm polski powinien być zwołany z końcem października, na t. zw. sesję budżetową. Wobec dzisiejszego systemu, jaki się stosuje w życiu państwowem, niewiadomo czy w powyższej sprawie stanie się zadość konstytucji. „PIAST“ organ „witosowców“ podaje następujące komentarze:

„Oprócz budżetu na r. 1930—31, projektów nowych podatków, wypłynie na porządek dzienny tak drażliwa sprawa przekroczeń budżetowych za ub. rok oraz jeszcze sporniejsza rewizja konstytucji, nie mówiąc o pomniejszych, jako to: polityki zbożowej, o którą gwałtować będą kluby ludowe, Kas chorych, koncesji Harrimana, ugody z firmą Century, ustaw samorządowych i wielu innych, któremi będzie się chciał zająć sejm.

Czy mu będzie daną ta możność, a ponieważ sesji budżetowej nie wolno odraczać, czy rząd, nie chcąc dopuścić do pewnych uchwał, względnie nie znajdując większości dla swych przedłożeń, a zwłaszcza dla projektu konstytucji — nie rozwiąże Sejmu, na to również dać trudno pozytywną odpowiedź.

Czy na wypadek rozwiązania sejmu będą rozpisane nowe wybory, czy też sejm nie będzie zwołany, i co go zastąpi — co do tego panuje zupełna niepewność.

Niepewność jutra, rodzi troskę o jutro.

Słusznie dodaje „GAZETA WARSZAWSKA“, że

„Piast“ zapewnia, że najwięcej się martwią z tego, że nic nie wiedzą, „co będzie“ — sami sanatorzy.

— — —

Sanacyjne „SŁOWO POLSKIE“, snując przypuszczenia, co może nastąpić po zakończeniu okresu wakacji politycznych pisze:

Teoretycznie możliwe są dwa jego zamknięcia: albo zastąpienie obalonego porządku prawnopolitycznego przez nowy ustrój mniej lub więcej wypływający z haseł rewolucji, albo też obalenie rewolucji.

Oczywiście, że nacjonalistyczni „czwartobrygadowcy“, tej ostatniej możliwości nie chcą i twierdzą:

Trudno wyobrazić sobie, aby ktokolwiek szczerze zapragnął powrotu do tych czasów, kiedy los Państwa zależał od najdowolniejszych kompromisów rozlicznych partji sejmowych, nie posiadających w swem łonie ani talentów, ani programów, na których mogłyby się opierać rządy.

Przypadkowo było odwrotnie, bo właśnie partje miały swój jasno określony program, natomiast brak go zupełnie sanacji, która zygzakowatą drogą posuwa się niewiadomo dokąd.

Będąc za zniesieniem demokracji w Polsce w sposób radykalny a la sławkowskie „łamanie kości“ ożywią się, na żołdzie sanacyjnym, endecy,

Dlaczego obóz rządzący zadowala której wyrazem byłoby wydanie tej się jeszcze obecnym stanem rzeczy, nie biorąc w swe ręce inicjatywy, walnej rozprawy. W poszukiwaniu wyjaśnień możnaby bez trudności wskazać na fakty z dziedziny gospodarczej, oraz z polityki zewnętrznej zmuszającej obóz rządzący do wielkiej ostrożności i do unikania wszelkich zaogników w sprawach wewnętrzno- politycznych.

Wreszcie przyszli po rozum do głowy. I sami przyznają się, że nikt nie będzie miał do Polski zaufania, póki polityka w Polsce zmierzać będzie po linji jaką wyznaje „Słowo Polskie“, „grupa pułkowników“ i t. d. Wreszcie przyznają, że i z zagranicą trzeba się liczyć, a wzmocnienie na terenie międzynarodowym obozu demokracji, bynajmniej nie maluje różowej przyszłości rewolucyjnej sanacji.

— — — — —

„GAZETA WARSZAWSKA“ pisząc o osobie tow. Snowdena, delegata angielskiego na konferencji w Haaze, podaje:

Sympatja jest po stronie p. Snowdena. Wystąpienia jego w Hadze, wnoszą do dusznej i przesyconej hipokryzją atmosfery współczesnych narad politycznych jakiś ton zdrowia i świeżości. Wyraża się on nieco rubasznie, postępuje może zbyt gwałtownie, jak na środowisko przyzwyczajone do procederów genewskich, choć — Bóg jeden wie — jak dalekie od tradycji prawdziwej dyplomacji. Lecz doprawdy wolimy tę rubaszność, przesiąkniętą szczerością, obłudy przedstawicieli „nowoczesnej“ dyplomacji. Posiada ona wyższy ton moralny, niż kaznodziejstwo w imię pokoju wiecznego i powszechnego szczęścia ludzkości. Jest ona w naszem przekonaniu bardziej ludzka.

NAJMŁODSZY PASAŻER „ZEPPELINA“.



15-letni pomocnik stewarda, Ernest Furchtbar. 90 funtów jego wagi nie obciąża zbytnio statku.

POMNIK PUŁASKIEGO W KRYNICY.

WARSZAWA, 19. sierpnia (A. W.). W dniu 25 bm. w Krynicy nastąpi odsłonięcie w parku miejskim pomnika Kazimierza Pułaskiego, który w okolicach Krynicy walczył w latach 1769—1770 jako wódz Konfederatów Barskich.

—o—

KONGRES SOCJALISTÓW LITEW.

WILNO, 19. 8. (AW). Odbędzie się tu kongres socjalistów litewskich przebywających na emigracji. Na porządku dziennym omawianie sposobu walki przeciw terorowi rządu Waldemarasa.

Wojna przyszłości - bojem maszyn.

MOSKWA. W ostatnich dniach, łamy prasy sowieckiej są wypełnione artykułami poświęconemi sprawom wojskowym. Cały szereg wybitnych osobistości „czerwonej armji“ publikuje swoje uwagi o wojennych problemach sowieckich. W ostatnim numerze leningradzkiej „Krasnej Gazety“ pojawił się artykuł członka Rady wojennej Unszlichta, dający obraz nowoczesnej i przyszłej walki, która „będzie niewidzialnym pojedynkiem wojennych środków niszczycielskich technicznych i chemicznych“.

Nowy etap w przysposobieniu sił zbrojnych „krasnej armji“ jest charakterystyczny rys

mechanizacji wojsk sowieckich i mechanizacji wojennych działań.

Unszlicht oznajmia, że nadchodzi chwila, gdzie każda, dotychczas ręcznie wykonywana czynność atakującego żołnierza będzie zastąpiona sprawnością mechanicznej precyzji. Początek tego „boju maszyn“ jest już za nami, jeśli przypomnimy sobie druzgocące, straszliwe tanki z ostatniej walki światowej.

W ścisłym związku z temi środkami bojowemi stoi postęp, techniki wojennej, zwłaszcza w dziedzinie gazów trujących i samolotów. W Rosji sowieckiej jest silny prąd dążący do zmniejszenia zastępów wojskowych pod względem liczebności, a natomiast powiększenia technicznej potęgi armji dążąc stale do jej możliwie najdoskonalszej racjonalizacji. Szczególnie uderza stale wzrastająca cyfra oddziałów technicznych i artylerji.

Unszlicht kończąc artykuł wzywa gorąco Sowiecką Rosję „do czuwania“, i do zbrojenia się nim będzie zapóźno.

Zjazd Izb przemysł.-handlowych.

POZNAŃ, 19-go sierpnia (A. W.). Na dzień 25 bm. zostało zapowiedziane zwołanie do Poznania wielkiego zjazdu przedstawicieli izb przemysłowo-handlowych z czterech państw sukcesyjnych oraz Rumunji, Bułgarji, Grecji i Turcji.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Pechowaty naczelnik straży ogniowej.

17. b. m. około godz. 12 w nocy wybuchł pożar w realności Małki Pancer, przy ul. Borysławskiej, niszcząc tę realność i na szczęście tylko komórkę i szopy sąsiadujących Samuela i Marji Kupfermanów, oraz warsztaty stolarskie i materjały Chuny Bellera. Szkody wynoszą 5 i pół tysiąca złotych.

Przedmieście to ma szczęście, że nie było silnego wiatru, katastrofa bowiem mogła być poważna.

Naczelnik Olcyk przyjechał ze strażą trochę zapóźno, w dodatku bez wody, z pustym beczkowozem, a jak już dostarczono wody to znów okazało się, że węże są dziurawe, tak, że straż pożarna w akcji ratowniczej prawie żadnego udziału nie brała.

Dowodów takiej sprawności dał p. naczelnik nie jeden już raz.

Obywatele Drohobycza pamiętają, jak to przed kilku laty pewien pan używał wszelkich wpływów, by usunąć naprawdę dzielnego, podówczas naczelnika straży, wysłużonego oficera armji polskiej p. Völpla, zastępując go tego rodzaju pechowcem.

Pozatem jest rzeczą zastanawiającą, że nikt dotychczas nie widział, by p. Olcyk w czasie uroczystości państwowych, czy strażackich prowadził straż miejską jak to zrobić był powinien. Obawia się, by się nie „strefnić“.

Natomiast prezydjum magistratu nie mało miało swego czasu kłopotów, protokołów i dochodzeń z rozmaitego rodzaju sprawek p. naczelnika.

Byli strażacy miejscy, oskarżali niejednokrotnie tego pana o zaciekły szowinizm co zdaje się być prawdą, gdyż prócz dwóch sierżantów żaden polak w straży utrzymać się nie może.

Nie mamy żadnego interesu naruszać ludzi, nam zresztą obojętnych a uważamy za swój obywatelski obowiązek zwrócić magistratowi uwagę, że za takie sumy można mieć straż znacznie sprawniejszą, co jest przecież w interesie wszystkich mieszkańców.

Jak słychać, Rada na najbliższem posiedzeniu ma się zająć poruszonemi sprawami.

—o—

Kronika Drohobycka.

KRADZIEŻ PARAFINY. 11. b. m. aresztowano Fiszla Rechtera, z Drohobycza, podejrzanego o systematyczną kradzież parafiny na szkodę rafinerji „Nafta“ w Drohobyczu. Wartość skradzionej parafiny wynosi 3.000 zł

UCZCIWY ZNALAZCA. Oskar Lichtenstein z Borysławia, przechodząc ul. Pańską znalazł portmonetkę z banknotem 50 zł. którą zdeponował w policji w Borysławiu.

—o—

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Kronika naftowa.

NOWE KOPALNIE NAFTY. Firma „Limanowa“ uruchomiła w początkach sierpnia, nową kopalnię nafty „Jakób“ I. w Mrażnicy i prowadzi wiercenia.

Spółka akc. „Standard Nobel“ przed paru miesiącami zakupiła znaczne tereny kopalniane „Mirjam“ w Mraznicy. Obecnie prowadzi się prace przygotowawcze celem rychłego przystąpienia do wierceń.

STAN WIERCEŃ I PRODUKCJI. Petain I. Wiercenie zastanowiono. Otwór produkuje samoczynnie około 2 i pół cyst. ropy zupełnie czystej.

Petain II. w Mrażnicy. Otwór uruchomiony niedawno przez firmę „Limanowa“ jest w wierceniu i przekroczył już 56 m. głębokości.

PRODUKCJA ROPY W CZERWCU b. r. Wyprodukowano w czerwcu 1731 i pół cyst. ropy, około 103 cyst. gazoliny i gazu 5.717.040 m. sześć.

Kopalnie w Rypnem przyniosły za czerwiec z górą 128 cyst. ropy.

Firma „Limanowa“, wyprodukowała w czerwcu 691.85 cyst. ropy.

Spółka akc. „Galicja“ przez czerwiec 1929 wyprodukowała 351 i pół cyst. ropy, 24 cyst. gazoliny i 1.568.500 m. sześc. gazu.

Schodnica. Produkcja ropy za czerwiec 55.70 cyst. ropy.

Duba — stan produkcji 16 cyst. ropy. Firma „Standard Nobel“. Ilość wyprodukowanej ropy w czerwcu wynosiła z górą 364 cystern.

—o—

Kronika Borysławska

KRADZIEŻ. W niedzielę rano, włamali się przez przybudówkę do mieszkania Kwaśniewicza Józefa, w koszarach robotniczych „Karpaty“, nieznani sprawcy i skradli zegar, parę bucików damskich i dwie pary butów z cholewami.

WIERNA KROWA, skradziona przed z górą 2 laty Selemonowi Janowi z Wolanki, powróciła przed paroma dniami na swoje dawne pastwisko. Pastuch odrazu poznał swoją „krasulę“.

Selemon który dawno szukał jej jeżdżąc do odległych miejscowości, w tak niespodziany sposób odzyskał zgubę.

Krowa, została przez niego zatrzymana, jednak gmina w Tustanowicach, niewiadomo z jakich powodów, chce mu ją do czasu ukończenia dowodów odebrać.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Kronika Stanisławowska.

TOPIELCY. 18. b. m. około godz. 12-tej utonął w Dniestrze, wskutek własnej nieostrożności, Alfred Schmidt, lat 17, ze Stanisławowa. Zwłok nie znaleziono.

18. utonął w rzece Prut Stanisław Szarga, lat 19, student Akad. Handl. w Krakowie, zam. w Winnikach.

Zwłoki przewieziono do trupiarni w Jaremczu.

O wypadku powiadomiono sąd w Delatynie.

PRZYTRZYMANI. Na dworcu w Jaremczu, przytrzymano celem stwierdzenia identyczności, przez posterunek P. P. Schnerla, Delbrata i Matwija Jaworskiego.

W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nich około 6.000 złotych, w tem banknot studolarowy. Dochodzenia w toku.

ZA GWAŁT PUBLICZNY na wywiadowcach z tutejszego Wydziału śledczego, w czasie pełnienia przez nich służby, oraz za wywołanie zbiegowiska, przytrzymano Leginowicza Wład., bez zajęcia, notowanego złodzieja i Zając Paulinę, rejestrowaną prostytutkę, kochankę wymienionego.

ZA WYGŁOSZENIE PODBURZAJĄCEGO PRZEMÓWIENIA na zebraniu poufnem PPS. — lewicy, wskutek czego zebrani dopuścili się gwałtu publicznego na osobach funkcjonarjuszy policji zatrzymany został Franciszek Szmal ze Lwowa, a wraz z nim Fischer Jan.

Bibljoteka T. U. R-a

Oddział w Dolinie

komunikuje:

1) Wobec tego, że wypożyczający mimo wezwania, książek nie zwrócili, zamyka się bibljotekę do dnia 25. sierpnia 1929 r.

2) Wzywa się do oddania wypożyczonych książek najpóźniej do dnia 25. sierpnia 1929 r.

Zakupiono nowe książki, których oprawa w tych dniach zostanie ukończoną i bibljoteka otwartą zostanie po zebraniu starych książek, w interesie ogólnym z oddawaniem książek nie należy zwlekać.

3) Członków T. U. R-a i związków zawodowych uprasza się o kontrolowanie, przypilnowanie i wezwanie znajomych do oddania książek T. U. R-a w terminie wyznaczonym.

Wstrząsające sceny z katastrofy Górnośląsk.

KATOWICE. Katastrofa w kopalni Hildebrandt wstrząsnęła do głębi całą ludnością Sląska.

Rozmiary tej straszliwej tragedji można ocenić dopiero, kiedy wejdzie się do kostnicy szpitala spółki brackiej w Bielszowicach, gdzie złożono szczątki ofiar wybuchu.

Na stołach leżą rozciągnięte

zwłoki czerniestu pieznanych bohaterów pracy, zwęglone, okaleczone, obdarte ze skóry.

Twarze wykrzwyione śmiertelnym skurczem przerażenia, czynią okropne wrażenie.

Wokół słychać

jęki, szlochy i płacz.

Kilkanaście rodzin, przeważnie kobiet i dzieci płacze przeraźliwie, nie mogąc rozpoznać ani syna, ani brata, ani ojca. Dzieci tulą się do zwęglonych trupów.

Dozorcy są bezradni, bo

rozpoznanie zwłok górników jest niemożliwe.

Wszyscy pracowali nago, bez jakiegokolwiek okrycia. Jedynie na podstawie numerów i listy pracy można w przybliżeniu określić identyczność.

Jeden trup, zgięty w kabłąk, ręką zasłania się przed spadającym zwałem węgla. W takiej pozycji został wydobyty i przewieziony do kostnicy. Jakaś staruszka zdaje się rozpoznawać w nim swego syna. Dostaje gwałtownych spazmów i mdleje, padając na osmolone zwłoki.

Na drugim piętrze szpitala

leży „dwu szczęśliwców“ cudem wyrwanych ze szponów czarnej śmierci.

Jeden z nich 22-letni Wilhelm Czibura, o ziemistym kolorze twarzy, z potłuczoną klatką piersiową, obdarty z naskórka, opowiada, wstrząsany naprzemian dreszczami przerażenia i płaczu, swe przeżycia:

— O godzinie 6 rano — mówi górnik — zjechaliśmy, jak zwykle, do szybu. W t. zw. wypadzie nadgórnik Matula przeznaczył każdemu z nas robotę i udaliśmy się na miejsce pracy w chodnikach. Ilu przedemną poszło ludzi, nie wiem.

Zaledwie zrobiłem parę kroków w kierunku stojących na szynach wózków węgla, nastąpił wstrząsający huk.

Gorący prąd powietrza podrzucił mnie w górę.

Spadłem na szyny, następnie znowu czułem unoszenie i miotany jakąś niesamowitą siłą, wpadłem do zagłębienia napełnionego wodą. W tej chwili straciłem przytomność i nie wiem, co się dalej ze mną działo.

Opowiadania drugiego górnika, 27 letniego Alojzego Kosickiego, nie odbiegają wiele od relacji jego towarzysza. Oprócz potłuczeń ma spalone brwi i włosy.

Jak długo leżał nieprzytomny, nie wie. W uszach do tej pory słyszy przeraźliwy gwizd podziemny i syczący prąd wietrzny.

Według opinji starych górników eksplozja gazów nastąpiła

wskutek niedostatecznego doprowadzania do szybu powietrza oczyszczonego.

Do chwili obecnej nie wydobyto jeszcze dwu trupów.

Praca w kopalni nie odbywa się, prowadzona jest tylko akcja ratunkowa.

—o—

Gaz ziemny we Lwowie.

Do rogatek m. Lwowa doprowadzono z Daszawy gaz ziemny, który w ogromnej mierze może obciążyć cenę gazu dla celów oświetlenia, opału i celów przemysłowych. Niska cena gazu może wytworzyć konkurencję dla węgla, który wskutek wielkich odległości Lwowa od zagłębia węglowego jest drogi.

Sprawa doprowadzenia gazu ziemnego do Lwowa była już od kilku lat omawiana, ale w ratuszu lwowskim napotykała na twardą opozycję, gdyż racja bytu gazowni miejskiej stawiała pod znakiem zapytania. Jako główny argument przeciw sprowadzeniu gazu ziemnego wytaczano brak pewności, czy dopływ tego gazu będzie trwały, czy opłacą się kosztowne inwestycje na rurociągi, zbiorniki i t. d. jeżeli dopływ gazu może po krótkim czasie.

Ryzyko to wzięło na siebie prywatne przedsiębiorstwo „Gazolina“, które rurociąg kosztem 2 milj. zł. wybudowało, obecnie stoimy przed wprowadzeniem tego gazu do miasta.

Jeżeli to śmiałe przedsięwzięcie się powiedzie, może ono korzystnie zadecydować o rozwoju naszego miasta, gdyż przez tanie źródło opałowe powstaną znakomite warunki dla rozwoju wielu gałęzi przemysłu.

—o—

Dzień T. U. R-a Podkarpacia

Kierownictwo Podokręgu T. U. R-a w Drohobyczu urządza w niedzielę dnia 25 sierpnia br.

DZIEŃ T. U. R. PODKARPACIA W BORYSŁAWIU.

Program Dnia T. U. R-a Podkarpacia przedstawia się następująco:

Godzina 10-ta rano min. 30:

Przyjazd Oddziałów na dworzec w Borysławiu. Powitanie Towarzyszy gości przez T. U. R. borysławsk. Odjazd autobusami na miejsce uroczystości na polanę „Na działach mraźnickich“.

Godz. 12:

Uroczysta Akademja T. U. R-owa „Na działach mraźnickich“.

Godz. 14:

Posiłek.

Godz. 15:

Zawody sportowe T. U. R-a. Match footbalowy Robotniczych Klubów Sportowych, oddziałów Podokręgu Drohobycz.

Godz. 18:

Pokazy artystycznego dorobku poszczególnych oddziałów T. U. R-owych.

Godz. 21:

Pochód oddziałów T. U. R-a Podkarpacia z lampionami i pochodniami na dworzec kolejowy w Borysławiu.

Godz. 23-cia min. 25:

Odjazd do domu.

Oddziały TUR-a z Podkarpacia powinny przybyć wraz ze sztandarami, transparentami, czerwonemi opaskami, w niebieskich koszulach, należy też przywieźć ze sobą możliwie wielką ilość lampionów. Oddziały posiadające własne orkiestry dęte, oraz mandolinistów, powinne wyruszyć na Dzień T. U. R-a Podkarpacia wraz z orkiestrami. Oddziały posiadające odpowiednie siły do produkcyj artystycznych winne najdalej do dnia 22. sierpnia br. zapodać do kierownictwa Podokręgu (Sekretarjat Dnia TUR-a Podkarpacia, Borysław, ul. Wolaniecka Dom Ludowy): Imię i nazwisko odnośnych Towarzyszy(szek), recytacyj, śpiewu itd. W razie dostatecznej ilości uczestników Dnia TUR-a Podkarpacia obowiązywać będą w drodze powrotnej zniżki kolejowe.

Ucieczka 3 więźniów z Brygidek.

(y) Wczoraj wieczór zarząd więzienia przy ul. Kazimierzowskiej zaalarmował policję wieścią, iż 3 więźni uciekło przez dach do miasta. Po przybyciu posterunkowych do Brygidek okazało się, że dozorcy więzienia zdołali sami przetrzymać dwóch „dezerterów“. Jeden tylko zdołał dostać się poza obręb Brygidek i począł uciekać w kierunku Góry Stracenia. Przytrzymano go jednak w ul. Kleparowskiej i z powrotem odstawiono do więzienia.

Szczegóły nieudałej ucieczki zachowuje zarząd więzienia w tajemnicy.

—o—

Pośredni powód katastrofy kolejowej

pod Łodzią.

Stary system przestawiania zwrotnic.

Katastrofa kolejowa w Karolewie pod Łodzią, która tyle pociągnęła ofiar za sobą, wywołała duże poruszenie wśród władz kolejowych.

Dyrektor departamentu eksploatacyjnego, p. Adam Frank, udzielił — współpracownikowi „Głosu Polsk.“ informacji:

„Katastrofa na stacji Łódź—Karolew była jedną z największych, jaka zdarzyła się w niepodległej Polsce.

Jeżeli chodzi o rodzaj katastrofy, kiedy jeden pociąg wjechał w bok drugiego, jak to miało miejsce w Karolewie, to nie mieliśmy podobnego wypadku od dwudziestu kilku lat.

Pamiętam ostatnią taką katastrofę w r. 1904 pod Włochami, w której również poniosło śmierć około 10 osób, a kilkadziesiąt osób rany.

W katastrofie tej zginął wówczas znany przemysłowiec Wolański, a znakomity pisarz, Władysław Reymont był kontuzjowany. Reymont wytoczył wówczas proces dyrekcji kolejowej i otrzymał 30.000 rubli odszkodowania.

Katastrofę spowodował, jak wiadomo, zwrotniczy Wodziński, który nie nastawił normalnie zwrotnicy.

Rzadko zawodne, mechaniczne przestawianie zwrotnic posiadamy tylko na szlakach kolejowych w b. dzielnicy pruskiej, oraz t. zw. półmechaniczne w dawnym zaborze austrjackim.

Na terenie b. Kongresówki naogół nie posiadamy mechanicznego przestawiania zwrotnic.

Pod tym względem nasze koleje stoją jeszcze w tyle.

— A dlaczego władze kolejowe nie przeprowadzają niezbędnej mechanizacji?

— Urządzenie mechanicznego przestawiania zwrotnic wymaga wielkich nakładów pieniędzy.

Kongres Unji Spółdzielczych

w Poznaniu.

POZNAN, 19-go sierpnia (A. W.). W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się tu kongres Unji Związków Spółdzielczych. Do Unji należy 1.336 organizacyj spółdzielczych zorganizowanych w 4 okręgowych Związkach Rewizyjnych. W czasie obrad kongresu omawiane będą bieżące sprawy spółdzielcze, oraz wygłoszony będzie szereg referatów, m. in. ks. Adamski wygłosi referat programowy, referat o sytuacji finansowej w Polsce wygłosi nacz. dyr. Banku polskiego dr. Mieczkowski, oraz dr. Seydlitz o nowych ideach w światowym ruchu spółdzielczym.

—o—

Były żołnierz — bezrobotny

dostał z nędzy szału.

W r. 1920 Józef Mularczyk, młody, dobrze usytuowany wówczas majster tkacki, rzucił pracę, dom, młodą narzeczoną i ruszył na front bronić ojczyzny.

Po pewnym czasie dostał się do niewoli bolszewickiej, z której zdołał uciec i zgłosił się do szeregów.

Po skończeniu wojny wrócił do Łodzi, gdzie wreszcie udało mu się zdobyć jakąś posadkę w fabryce, w której ongiś pracował na poważniejszem stanowisku.

Niedawno jednak temu fabryka ta uległa likwidacji i Mularczyk został z żoną i małem dzieckiem na bruku.

Nastały dni ostatniej nędzy.

Napróżno starał się o pracę, wszędzie spotykał się z odpowiedzią, że pracy nigdzie niema. Miał przyjaciela, niejakiego Szczecińskiego, na którego rego bardzo liczył i do którego udał się chcąc go prosić o małą pożyczkę, ponieważ w mieszkaniu Malurczyków od dwuch dni nie było już chleba.

Jakież było jego przerażenie, kiedy dowiedział się, że Szczeciński wyjechał i niewiadomo kiedy wróci. Wtedy odezwała się w nim choroba nerwowa, której nabawił się na froncie.

Z przeraźliwym krzykiem począł zrywać z siebie ubranie i tłuc głową o ścianę.

Mieszkańcy domu rzucili się na pomoc i skrępowali go ręcznikiem, alarmując jednocześnie pogotowie ratunkowe.

Kiedy przyjechała karetka pogotowia, Mularczyk leżał spokojnie na podwórzu, wobec czego nie zakładano mu kaftana bezpieczeństwa i przewieziono do zbiorni miejskiej.

Tu Mularczyk dostał powtórnego ataku szału i podarł na dużurnym urzędniku ubranie.

Wtedy założono mu kaftan bezpieczeństwa i przewieziono do szpitala dla umysłowo chorych.

—o—

Mordowanie emigrantów na statkach

przemytniczych.

Pisma amerykańskie donoszą, że na Kubie aresztowano czterech marynarzy statku „Del Irio“ w ujściu rzeki Almendares pod zarzutem udziału w zbrodni zamordowania agenta policji hawańskiej, Diaza Ancomedes, który chcąc się przekonać, w jaki sposób postępują sobie przemytnicy z imigrantami, których przewożą z Kuby do Stanów Zjednoczonych, zgłosił się do kapitana statku jako imigrant, z prośbą o przeszmuglowanie go do Stanów Zjednoczonych za co zapłacił 400 dolarów.

Ponieważ policja hawańska wiedziała o jego zamiarze zdemaskowania przemytników — zażądała od załogi okrętu, aby wykazała, gdzie się ów agent policji podział, a z nim razem 11 innych emigrantów, którzy wsiedli na rzeczony statek, a po których dziś nie ma ani śladu.

Przeprowadzono rewizję na statku i wykryto liczne ślady krwi w kabinach, pokrwawione ubrania i inne dowody, które wskazują, że imigranci, a z nimi ów agent policji zostali zamordowani a potem zatopieni w morzu.

W swoim czasie kursowały uporczywie w prasie wieści, że przemytnicy hawańscy i inni zabierają imigrantów z Kuby i za grubą opłatą przeważnie po 500 dolarów od osoby zobowiązują się ich przewieźć do Stanów Zjednoczonych i wysadzić na brzegach Florydy czy innego stanu. Ponieważ wybrzeża te są pilnie strzeżone przez amerykańskie straże wybrzeży, a przemytnicy nie chcą się narażać na walkę ze strażami, mordują oni pono imigrantów i wrzucają ciała do wody lub żywcem zawiązują ich w wory i rzucają rekinom na pożarcie. Takie wieści kursowały od dłuższego czasu, ale prasa amerykańska wielkiej sensancji z tego nie robiła, bo chodziło tu tylko o emigrantów.

Dopiero teraz, gdy w sprawę zamieszany został agent policji hawańskiej, zrobił się rozgłos, który prawdopodobnie spowoduje to, że te praktyki będą wyciągnięte na światło dzienne.

—o—

OKRES KATASTROF KOLEJOWYCH.

NOWY JORK, 19. 8. (AW). Pod stacją Henrieite (w stanie Oclahoma) wykoleił się pociąg osobowy. Maszynista, palacz i 12 pasażerów poniosło śmierć kilkanaście osob odniosło rany. Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie zwrotnicy.

—o—

Ujęcie handlarza żywym towarem.

W lipcu br. przybył do Ostrołęki niejaki Hersz Makowski i zamieszkał w Polsce rzekomo na czas krótki, w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, jako bogaty kupiec i przemysłowiec, który zatrudnia w swych zakładach przemysłowych w Ameryce ponad 12.000 robotników. Podejrzaną swoją działalność w Ostrołęce i okolicy rozpoczął Makowski od przedstawienia się bogatemu kupcowi Hacko Moszkowi Zilberszlejnowi za jego bliskiego krewnego i od nawiązania szeregu znajomości z ładnemi i bogatemi żydówkami, które namawiał do wyjazdu na jego koszt do Ameryki, obiecując im intratne posady w swych zakładach przemysłowych. Chęć wyjazdu z Makowskim wyraziło 6 żydówek, kilka zaś innych przyrzekło mu, że wajdą z nim do Warszawy, Poznania i innych miast, celem poznania ich osobliwości.

Temi, już mocno podejrzanemi poczynaniami Makowskiego zainteresowała się policja i po przeprowadzonych dochodzeniach, stwierdziła niezbicie, że rzekomy Hersz (z angielska Herck) Makowski nazywa się właściwie Orlański Dawid i że od r. 1926 zamieszkiwał on stale w Białymstoku. Z innych źródeł policja otrzymała wiadomości, że Dawid Orlański, urodzony w Rajgrodzie, w powiecie szczuczyńskim, karany był już w Polsce sądownie za fałszerstwo paszportów zagranicznych, a ponadto, że w r. 1925 wyemigrował do Ameryki, gdzie był karany za fałszerstwa czekowe i jako taki deportowany w drodze karnej do Polski na początku r. 1926.

Wszystkie dane powyższe sprawiły, że Orlański Dawid, false Hersz Makowski „został aresztowany w Ostrołęce pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem i przekazany władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu.

Ważne dla dozorców domów.

WARSZAWA, 19. sierpnia (A. W.). Komisja arbitrażowa wydała już orzeczenie obowiązujące dla umowy zbiorowej na rok 1929-30 między właścicielami domów i dozorcami. Termin wymówienia pracy przedłużono na 3 miesiące. Zamiast stosowanej jeszcze nazwy „stróż" zatwierdzono urzędowo nazwę „dozorcy domu". Płace pozostawiono na poziomie dotychczasowym.

Pożyczka zagranicz. dla... Kasy chor. m. Lwowa.

Ponieważ autonomiczny Zarząd Kasy chorych m. Lwowa został rozwiązany z powodu rzekomo nadmiernego obciążenia kasy długami, komisarz rządowy, pertraktuje z jakiemiś pośrednikami o zaciągnięcie pożyczki zagranicznej w wysokości 3 milj. zł. Finansiści tej miary jak p. Nadzieja i Zakrzewski mieliby ochotę zadłużyć instytucję, która przypadkowo dostała się w ich ręce, bo tak znakomicie już teraz nią gospodarzą, że do dziś nie wypłacono poborów personalowi administracyjnemu, daremnie czekają na pobory lekarze, a dostawcy na zrealizowanie rachunków.

Co to za finansista zagraniczny, który właśnie tak rządzonej instytucji, przez ludzi pozbawionych wszelkiej odpowiedzialności, chce pożyczyć pieniędzy, nie wiemy. Przypuszczać jednak należy, że ktoś się chce dobrze obłowić.

Nie może się to jednak stać na rachunek wpłacających do kasy ciężko zapracowany grosz ubezpieczonych.

Zwracamy uwagę rządu na te niepoczytalne zamiary. Tymczasem władzom kasy, a zwłaszcza takim, nie wolno obciążać instytucji długoterminowemi długami.

—o—

Niesamowita przygoda w podziemiu.

Tow. Brailsford, jeden z najlepszych socjalistycznych dziennikarzy Anglji, przeżył niebyłe jaką przygodę w czasie wycieczki w Pirenejach.

Udał się on w towarzystwie swego przyjaciela na poszukiwanie zabytków pierwotnej kultury w licznych pieczarach górskich. Spodziewali się obaj w jaskini Niau, odkrytej jeszcze w ośmnastym wieku przypadkowo, znaleźć wiele zabytków.

Po pięciogodzinnej wędrówce, często pełzając po ziemi, dotarli do pieczary, w której znaleźli przedhistoryczne malowidła dawno zaginionych zwierząt.

Farba na tych zabytkach z przed kilku tysięcy lat była bardzo dobrze zachowaną, dokładnie rozróżnili kolory biały, żółty, czerwony i czarny, którymi posługiwał się przedhistoryczny artysta przy tworzeniu swych dzieł.

W zapale poszukiwań stracili się obaj przyjaciele z oczu. Tow. Brailsford musiał po uciążliwej wędrówce przepłynąć podziemne jezioro.

Nie było innej rady, jak w jednej ręce trzymając zapaloną świecę, niby drogowskaz, drugą przebijać wodę. Tak podpłynął pod ścianę skalną, pokrytą malowidłami. W tej chwili przeciąg zgasił mu świecę i ciemna noc otoczyła śmiałka. Probował wydrapać się na ścianę, co mu się jednak nie udało.

Nie mając innego wyjścia, skoczył z powrotem do wody i płynął, instynktem kierując się do miejsca, z którego zaczął tę niebezpieczną wędrówkę. — Sekundy i minuty wydawały mu się wiecznością.

Ujrzał wreszcie słabe światełko a przy jego blasku swego towarzysza podróży. — Był uratowany.

—o—

Rozmaitości ze świata.

DYPLOMACI — A ALKOHOL.

Dyplomaci zagraniczni piją w Waszyngtonie nienajgorzej. W ciągu ostatniego roku władzie prohibicyjne zatrzymały z górą 150 członków korpusu dyplomatycznego, przytrzymanych w stanie mocno nietrzeźwym, przyczem w 37 wypadkach nietrzeźwi dyplomaci kierowali samochodami, co oczywiście stanowiło poważne niebezpieczeństwo dla ruchu pieszego. Paru dyplomatów zatrzymano w stanie nietrzeźwym kilkakrotnie, przyczem na części ej zdarzyło się to członkowi niemieckiej ambasady w Waszyngtonie, niejakiemu von Prittwitzowi.

OLBRZYMIA HODOWLA GRZYBÓW

Na terenie województwa wileńskiego powstała z inicjatywy Związku Kółek Rolniczych pierwsza w Polsce spółdzielnia przetworów grzybów. Ośrodkiem działalności jest wieś Rudnia, dookoła której rozciągają się obszary leśne, obejmujące przeszło 60 tys. ha. Na tych olbrzymich przestrzeniach pojawiają się w wielkiej ilości grzyby borowiki i rozmaite jagody leśne. W pomyśinych warunkach organizacja zakupu grzybów rozporządzać będzie olbrzymiemi ilościami surowca i przerabiać na grzyby suszone oraz mączkę grzybową.

NIE BIJ ŻONY!

Jedno z polskich pism amerykańskich donosi: P. Michał Gorczyca za niedżentelmeńskie obchodzenie się ze swoją połowicą stawał przed majestatem policyjnej sędziny p. Paterson. Od dwóch lat wciąż ją bije, jak zeznawała p. Gorczycowa, pokazując posiniaczone ręce i twarz sędzinie Paterson.

Po krótkich wywodach G. został skazany na dwa miesiące więzienia i dwadzieścia rózg. Sześć w pierwszym dniu wejścia do więzienia, resztę na tydzień przed opuszczeniem więzienia.

„Abyś wiedział, że jesteś w Kanadzie, a nie w Polsce", zakonkludowała sędzina Paterson.

—o—

Posterunkowy - porąbany śmiertelnie.

Z Łodzi donoszą:

Onegdaj na ulicy Borysza (na Bałutach) przyszło między grupą pijanych osobników do bijatyki.

Rozległy się rozpaczliwe wołania o pomoc. Usłyszał to posterunkowy Eugenjusz Gorczyński i niezwłocznie pobiegł w kierunku skąd dochodziły krzyki.

Policjant chciał awanturników rozdzielić, lecz w tej chwili otrzymał potężne uderzenie pięścią w głowę, które go tak ogłuszyło, że padł na ziemię. Awanturnicy już w zupełnej zgodzie rzucili się na leżącego policjanta i poczęli go kopać i bić nielitościwie.

Gorczyński, broniąc się, usiłował wyciągnąć szablę, lecz napastnicy wyrwali mu ją z rąk i

zadali dziewięć ciętych ran w głowie.

Brocząc silnie krwią, policjant ostatnim wysiłkiem woli dobył rewolweru i leżąc na ziemi kilkakrotnie strzelił do napastników.

Ostatnia kula dosięgła jednego z nich, który z jękiem runął na ziemię.

Jak się okazało, rannym awanturnikiem jest 21-letni Stanisław Markiewicz.

Stan ofiary swego obowiązku

jest beznadziejny.

Również bardzo ciężko zraniony został w brzuch Markiewicz.

Straszna śmierć.

„Robotnik Śląski“ donosi: 55-letni chałupnik Klein w Dolan koło Ołomuńca wybrał się do lasu, aby z drzew burzą powalonych ołupać korę. Kiedy całą noc nie wracał, rodzina poszła go szukać. Znaleziono go wśród powalonych drzew, przebitego przez brzuch do ziemi konarem zwalonego drzewa. Nabity na gałąź, nieszczęśliwy umierał kilka godzin, czego dowodzi rozdrapany podrost w okolicy trupa.

—o—

Dwa wyroki.

8 miesięcy — za zabicie 2 sarniuków.

Gajowy Ohnheiser z lasów ołomunieckiego arcybiskupstwa w Litowli został oskarżony, że zastrzelił dwa rogacze (sarniuki). Za ten czyn klasyfikowany jako kłusownictwo sąd krajowy w Ołomuńcu skazał go na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary.

Za zabicie człowieka — 3 miesiące.

Dn. 28 lipca inżynier Neusser z Nowego Jiczyna zabił samochodem na drodze robotnika Hayerlanda. Stawał przed sądem krajowym z Nowym Jiczynie. Świadkowie zeznali, że Neusser jechał szaloną szybkością, że ze środka drogi zboczył na chodnik, po którym szedł Hayerland ze swą narzeczoną. Neusser zgasił światło i uciekał, aby nie można było odczytać numeru samochodu. Pomimo tego wszystkiego oskarżony inżynier został skazany tylko na trzy miesiące więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata.

Na wózku z Lotaryngji do Polski.

POZNAN, 19-go sierpnia (A. W.). Dnia 27 czerwca ze Stiring - Wendel w Lotaryngji wyruszyło do Poznania na P. W. K. dwu górników Polaków rodem z pod Środy, są to niejacy Franciszek i Stanisław Szwedowie. Wyruszyli oni na wózku drewnianym jednokonnym. Po przeszło 7-tygodniowej podróży przybyli do Poznania, gdzie zabawią dwa tygodnie, poczem odwiedzą rodzinne strony i udadzą się do Warszawy, skąd zamierzają na swym wózku wrócić do Lotaryngji.

—o—

„Bezgranicznie lekkomyślny“ adwokat sprzeniewierzył ponad 30 000 dolarów.

(y) Z końcem stycznia b. roku wniósł skargę do sądu sam na siebie adwokat dr. Stanisław Praun, zam. przy ul. Grodzickich, oskarżając się o sprzeniewierzenie ponad 30 tysięcy dolarów na szkodę swych klijentów, którzy powierzyli mu swe depozyty lub dali weksli do zainkasowania.

W czasie zarządzonych dochodzeń okazało się, że dr. Praun nie tylko sprzeniewierzył gotówką, lecz również fałszował weksle, które realizował w Powszechnym Banku Związkowym i w Galicyjskiej Kasie Oszczędności.

Wśród poszkodowanych znajduje się firma „Pellis“, oraz obszarnik Brunicki. Ten ostatni ściga na drodze cywilnej Prauna za sprzeniewierzoną kwotę 12.330 dolarów i 18.000 złotych.

Oszustwa te Praun dokonywał od 1926 roku.

Jako powód swego postępowania Praun podał chorobę żony, straty na akcjach, rzekome sprzeniewierzenię na jego szkodę 400 dolarów przez Rudolfa Horniaka, wkońcu bezgraniczną lekkomyślność. Ta ostatnia przyczyna zdaje się jest prawdziwą, Praun bowiem znany był z szerokiego życia i niszczenia aut karkołomnemi jazdami, jako zapalony automobilista.

Dziś staje on przed trybunałem wyrokującym, którym przewodniczyć będzie r. Bendaszewski, obrony jego podjął się dr. Axer. Rozprawa potrwa tylko 2 dni, gdyż oskarżony przyznał się do winy, co ułatwia postępowanie dowodowe.

Klęska gąsienic w pow. Krzemienieckiem.

KRZEMIENIEC 19. sierpnia. (A. W.). W powiecie krzemienieckim wzdłuż pogranicza z Sowietami zaznaczyła się klęska gąsienic, które w wielkiej ilości uczyniły najazd na koniczynę, marchew, buraki, groch i nać ziemniaczaną wyrządzając olbrzymie szkody. Gąsienice te maszerują w kolumnach kilkadziesiąt metrów szerokich pozostawiając za sobą tylko ścierń z poobgryzanych łodyg roślinnych. Dotychczas ucierpiało od tej plagi kilkanaście wsi. Stosowane dotychczas środki zapobiegawcze (kopanie głębokich rowów, wapno etc) nie pomagają.

Sprawa rozbrojenia na morzu posuwa się naprzód.

LONDYN 19. sierpnia. (A. W.). „Daily Telegraph“ podaje senzacyjną wiadomość o nadesłaniu przez Stany Zjednoczone nowych propozycyj w sprawie rozbrojenia na morzu. Propozycje amerykańskie zostały przyjęte przez Mac Donalda z ogromnem zadowoleniem i będą całkowicie akceptowane przez rząd wielkobrytyjski.

Tutejsze koła polityczne uważają fakt ten za punkt zwrotny w stosunkach angielsko-amerykaskńich i przypuszczają, że możliwość porozumienia Wielkiej Brytanji ze Stanami Zjed. na podstawie nadeszłych propozycyj wpłynie na całokształt angielskiej polityki zagranicznej. Mac Donald podejmie w najbliższym już czasie projektowaną podróż do Ameryki.

PENSJE URZĘDNICZE W SOWIETACH.

MOSKWA. 19. sierpnia. (A. W.) Ukazało się tu nowe rozporządzenie ustalające wysokość pensji dla nauczycieli, lekarzy i agronomów na r. 1929—30.

Nauczyciele szkół powszechnych mają pobierać od 48 do 65 rb. mies., szkół średnich od 72 do 100 rb., lekarzy od 93 do 122 rb., agronomowie okręgowi od 104 minim egzystencji do 127 rb. Przy wysokich cenach żywności w Sowietach, pensje te są poniżej mini-

Kronika.

Lwów, dnia 20 sierpnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Dziś i dnie następne o godz. 8.15 wiecz. Wielka Rewja Czeska: „Z Pragi do Lwowa".

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś, we wtorek, 20. b. m. występuje Divadlo Revue Praha, z częściowo zmienionym programem.

—o—

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY. Rada Okręgowa Związków Zawodowych. Pracowników Umysłowych we Lwowie, zawiadamia, że uruchomione przez nią Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy rozporządza siłami pracowniczemi różnych zawodów i kwalifikacyj. Biuro jest czynne przy ul. Kopernika 26. II. p. w dni powszednie od godz. 6 — 7 wiecz.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Wczoraj w nocy włamali się jacyś osobnicy do restauracji Adolfa Stahla przy ul. Sykstuskiej l. 35. Wartość skradzionych rzeczy, nie zdołano na razie ustalić.

Z mieszkania Adama Garwolińskiego przy ul. Listopada l. 5., skradziono 2 papierośnice srebrne, cygarniczkę, oraz 2 szpilki złote z perłami, ogólnej wartości 400 zł.

CZYJE RZECZY? Salka Neufeld, zdeponowała w policji 5 czepków białych z monogramem B. K. i B., 2 chustki z monogramem B. K. B., oraz kawałek firanki. Rzeczy te deponentka znalazła pod dachem budki, przy ul. Owocowej.

ARESZTOWANIA ZA OSZUSTWA. Józef Mellr, zam. przy ul. Weteranów l. 6 został aresztowany za oszustwo na szkodę Emila Schapiry.

Grünberg f. Leider, Liber dostał się do „ula" za oszustwo na szkodę Geni Linder, zam. przy ul. św. Anny l. 17.

KIESZONKOWCEI W „ORBISIE". W biurze „Orbisu" przy ul. Szpitalnej jakiś doliniarz skradł portfel zawierający 300 zł Markusowi Halepernowi, zam. w Żelichowie, pow. Kamioneckiego.

DROGIE ŚWIEŻE POWIETRZE. Przez otwarte okno dostał się jakiś doliniarz do mieszkania Maksa Szeptynusa, przy ul. Wolność l. 7. Łupem rzezimieszka padł gramofon, 6 płyt. ubranie, portfel, zawierający 40 zł. Ogólna szkoda wynosi 700 złotych.

ADEPCI WYTRYCHA W OPRESJI. J. Petryszyn został aresztowany za kradzież ubrania na szkodę Bolesława Kiełbowicza, zam. przy ul. Janowskiej l. 63.

Kazimierz Witoszyński dostał się pod opiekę policji, za kradzież torebki na szkodę K. Strzeleckiej.

Michał Sitnik, został aresztowany za kradzież herbaty na dworcu kolejowym.

Stefan Serdiuk dostał się do „ula" za kradzież zegarka na szkodę Jurystowskiego, zaś Stanisław Kramarz za kradzież 6 zł. na szkodę Zofji Zając.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali odstawieni do aresztu: Apfelbaum Szymon, lat 25, karany, bez zajęcia i miejsca zam. jako poszukiwany przez tut. Wydz. śl., za szereg oszustw oraz odbycia kary przez 1 rok., Król Bronisława, Teodorowicz Wanda, Sokół Marja Robecińska arja, Paczkowska Irena, Pawliszyn Marja, Hadko Janina, Półtorak Zofja, Chudzik Ludwika, Białko Kornela, Szmantełecha Marja, Hacka Janina, Babij Marta, Zarska Katarzyna, Babińska Stefanja, Bidna Rozalja, Leszczuk Michalina, Kurylak Natalja, Domina Rita, Kruk Julja Fritz Karolina, oraz Hoffman Lola, wszystkie jako rej. prost. za wałęsanie się po zakazanych ulicach miasta.

Samobójstwo z powodu zawiedzionej miłości

(y) W Sanoku onegdaj wieczór popełnił zamach samobójczy 23-letni Stefan Wołujczyk, urzędnik prywatny. Denat strzelił do siebie z rewolweru i padł trupem na miejscu. Wołujczyk mieszkał w Łąkowie koło Piotrkowa. Do Sanoka przyjechał przed niedawnym czasem starając się o rękę jednej z tamtejszych panien. Otrzymawszy odmowną odpowiedź desperat targnął się na swe życie.

—o—

KREOLINA LEKARSTWEM NA KŁOPOTY ŻYCIOWE. 22- letnia Marja Pelczarówna, zam. przy ul. Batorego l. 22. w ub. niedzielę w zamiarze samobójczym, usiłowała struć się kreoliną. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło desperatkę do szpitala. Powód targnięcia się na życie nieznany.

Kronika z woj. Tarnopolskiego.

WIELKI POŻAR. W zagrodzie Andrzeja Mielniczuka w Zarubińcach, pow. Skałat, wybuchł pożar, który wskutek braku ludności do akcji ratowniczej przeniósł się na sąsiednie budynki innych gospodarzy. Spłonęło doszczętnie 10 zabudowań gospodarskich wraz z inwentarzem martwym oraz gotówką 528 dol. Ogólna szkoda wynosi 47.043 zł. Pożar spowodowały małoletnie dzieci.

SAMOBÓJSTWA. W zamiarze samobójczym, rzuciła się pod pociąg towarowy, Tarnopol, Julja Grześków, lat 60, ponosząc śmierć na miejscu.

Przez powieszenie się na futrynie od drzwi, popełniła samobójstwo Mina Sapiehr, lat 40, zam. w Tarnopolu. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. zdążający z Proszowej do Borszczowa pow.

EKSPLOZJA... WODY SODOWEJ. Onegdaj upadł na ziemię cylinder z wodą sodową, naładowany kwasem węglowym, własność Leiba Gertwagena z Radziechowa, który eksplodował, łamiąc rękę Gertwagenowi i wyrywając około 5 ctm. ciała. Rannego odwieziono do szpitala we Lwowie.

GDY DZIECKO JEST BEZ OPIEKI. Michalski Władysław, liczący 20 miesięcy przechodząc przez kładkę nad rzeką Cyganką, w Wołkowcach, pow. Borszczów, wpadł do wody i utonął.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Powojenni panowie" i „Milczące usta".
MARYSIENKA: „Powojenni panowie" i „Milczące usta".
LEW: Lea Paarry w filmie „Dama z rekordem światowym".
PALACE: „O krok od zdrady" i „Tancerka z Montmartru".
POLONJA: „Królowa półświatka".
COLOSSEUM: „Jeździec bez głowy" i Harry Peel.
CHIMERA: „Pat i Patachon jako bohaterowie".
FATAMORGANA: „Człowiek śmiechu".
PAN: Z powodu rekonstrukcji zamknięty.
POLONJA: „Branka Potępieńców".
OAZA: „Bohaterka senzacyjnego procesu", oraz „Panienka od szlagierów".
UCIECHA: „Górą rezerwiści".
PASAŻ: „Przemytnicy brylantów z Nowego Jorku".
PROMIEŃ: „Arlekinada życia" i Humorysta Zorański.

To i owo.

Nie należy mówić nigdy „mężczyzna", tylko „mężczyźni", ani też: „kobiety", tylko „kobieta"; świat bowiem posiada miljony mężczyzn, ale tylko jedną kobietę.

Słowo honoru ma swoje znaczenie we wszelkich okolicznościach za wyjątkiem tranzakcji pieniężnych. Wtedy traci kompletnie wartość.

Panny i mężatki, korzystając z gorącego sezonu, skracają sobie ubrania od góry i od dołu. Ciekawa rzecz, gdzie się zatrzymają?

Prawdziwa miłość nic na tem nie straci, jeśli jest popartą znacznym posagiem narzeczonej.

Ażeby być dobrym automobilistą, należy umieć uciekać przed warjatami, jeżdżącymi automobilami.

Edison, Ford, Firestone i inni magnaccy fabrykanci twierdzą, że praca utrzymuje ich w czerstwem zdrowiu. Niechby tak popracowali w fabrykach wśród kurzu, dymu i zaduchu z braku wentylacji. Czy wyszłoby to im na zdrowie?

Kobiety ze sfer bogatej burżuazji nudzą się po całych i z nudów wymyślają towarzystwa dobroczynne, dające wsparcia najmniej potrzebującym.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE. Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania WP. dr. Malwinie Weingarten, lekarce „Domu Zdrowia" Okręgowego Zw. Kas Chorych we Lwowie, za opiekę lekarską, którą otoczyła mnie i dzieci moje w czasie leczenia w Iwoniczu.

Zarazem składam podziękowanie dla całej administracji „Domu Zdrowia" i dla nauczycielki WP. Klementyny Pohankówny za serdeczną i pełną poświęcenia opiekę nad córką.

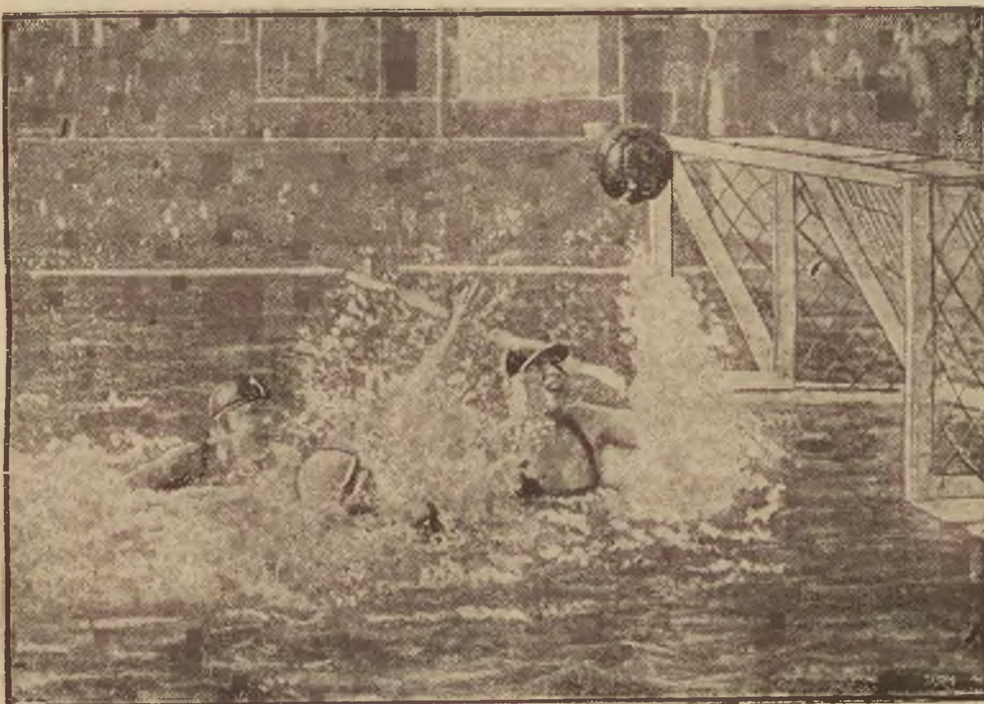
JÓZEF BELUCH.

Sprawy partyjne.

ZEBRANIE MILICJI PORZĄDKOWEJ P. P. S. odbędzie się dziś o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Rynek 8, I. p.

Wzywa się towarzyszy z poszczególnych Zw. Zawod., do punktualnego przybycia.

Międzynarodowe zawody o mistrzostwo gry w piłkę wodną,



odbywają się obecnie w Budapeszcie. Rycina przedstawia jedną scenę z gry.

SPORT

Sport robotniczy.

Rekord — RKS 3:3.

Finałowe rozgrywki do kl. B

Kilka ostatnich wyników R. K. S-u wykazuje, że stanowi on zespół b. dobry, rozporządzający wybitnemi jednostkami, jak również zgrany jest całemi linjami.

Atak kombinował przemyślnie, to też często dochodził pod bramkę gospodarzy. Wprawdzie prawa strona słabsza niż lewa, co przypisać należy kontuzji prawoskrzydłowego, za to Grabowiecki szczęśliwemi strzałami wybawił RKS z niemałego kłopotu.

Ujemnie na akcjach, napadu odbiła się gra solo Cwila.

W pomocy Ragan bez zarzutu, choć zanadto gra ostro.

I w tej linji prawa strona słabsza niż lewa, zwłaszcza gdy chodzi o współpracę z atakiem.

Doskonałą za to jest obrona, Bihun i Bieda, choć i tutaj można mieć „ale“ gdy chodzi o ustawianie się wytwarzanie dużych luk, to znów wdzieranie we dwójkę na niezbyt zagrożone punkty.

Bramkarz doskonały, ponosi winę tylko za pierwszą bramkę, którą fatalnie wypuścił z rąk.

W Rekordzie ostoją drużyny jest obrona, chociaż i pomoc zaczyna robić jej konkurencję, a to głównie dzięki obecności lewego, który ma zadatki na doskonałego środkowego pomocnika.

W ataku doskonała środkowa trójka, zwłaszcza prawy łącznik. Bramkarz dobry.

Gra z początku z lekką przewagą RKS., który już w pierwszych minutach po wypracowanej pozycji przez Kolcuna strzela na bramkę, bramkarz z trudem piąstkuje, przyczem wtedy następuje kontuzja prawoskrzydłowego RKS i bramkarza, który zmuszony jest opuścić boisko.

W 20 minucie Pinson pociąga, dając daleki strzał na bramkę — bramkarz puszcza piłkę z rąk. — Rekord prowadzi 1:0.

R. K. S. narzuca ostrzejsze tempo i w 29 minucie Półsetek po rzucie z rogu główkuje wyrównując.

Po przerwie kilka minut przeważa R. K. S. i w 25 minucie Grabowiecki ostrym strzałem zdobywa prowadzenie dla robotników.

Sędzia wyklucza Ragana, prawoskrzydłowy po kontuzji raczej statystuje — tak, że można przyjąć, że R. K. S. gra w dziewiątkę.

Od tej chwili gra prowadzona jest pod znakiem przewagi Rekordu, który w tym czasie uzyskuje dwie bramki przez Goldmana i Klaftena. — Wreszcie w 43 minucie Grabowiecki strzela w prawy róg ustanawiając wynik dnia.

Sędziował p. Wieczysty bez zarzutu. Widzów około 1000.

METAL — LWOWIANKA 8:0.

BIALI — GRAFIKA 3:2.

POLICYJNY K. S. KATOWICE — UKRAINA 3:2.

POLONJA (Przemyśl) — LECHJA 3:0 (3:0).

PRZEMYŚL. Finałowe zawody o mistrzostwo klasy A.

WARTA — POGOŃ 3:2 (2:0).

POZNAŃ. Gra w pierwszej połowie równorzędna, następnie nawet z przewagą Pogoni. Warta grała przez całą drugą połowę w dziesiątkę, naskutek nieuzasadnionego wykluczenia Przybysza w 14-ej min. gry. Bramki dla Warty uzyskali: Przybysz, Kniola i Szerfke, dla Pogoni: Maurer i Bacz. Sędzia p. Nawrocki.

LEGJA — CZARNI 4:2 (0:2).

CRACOVIA — Ł. K. S. 8:0 (3:0).

KRAKÓW. Świetny dzień Cracovji, — która grała wprost koncertowo. — Ł. K. S. grał słabo, a zadowolili jedynie obrońcy Cyll i bramkarz Mila, który z powodu kontuzji został po przerwie zastąpiony bramkarzem rezerwowym. Fakt ten spowodował też tak wysoką klęskę drużyny łódzkiej. Bramki dla Cracovji strzelili: Rusinek (3), Malczyk (2), Kozok i Kubiński po jednej, oraz jedna samobójcza. Sędzia pan Słomczyński.

WISŁA — TURYŚCI 3:0 (1:0).

ŁÓDŹ. Mimo rezerwowych w miejsce Reymana, Kowalskiego, Adamka i Koźmina — potrafiła Wisła wyjść z zawodów zwycięsko. Gra przez cały czas równorzędna, lecz atak gości był bardziej skuteczny. Bramki strzelili: Ketz, Czulak i Balcer. — Sędzia kpt. Baran.

Stefański zwycięzcą II-go biegu kolarskiego dookoła Polski.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym odbył się ostatni XII. etap II-go kolarskiego biegu dookoła Polski na trasie Białystok —Warszawa (190 km.). Meta etapu znajdowała się na Dynasach, gdzie już od 16 godziny oczekiwały przybycia zawodników niezliczone tłumy publiczności, wśród której znajdowali się również przedstawiciele władz, magistratur sportowych i klubów.

Pierwszy na metę przybył około godz. 19-tej Olecki (Legja — Warszawa), który ostatni etap przejechał w czasie 8 godz. 13 min. 27 sek. — 2) Więcek 8 g. 13 m. 31 s. — 3) Stefański 8 g. 14 m. 29 s. — 4) Kłosowicz. — 5) Cieślak. — 11) Tropaczyński.

W klasyfikacji ogólnej: 1) Ste-

fański 83 godz. 30 min. 38 s. — 2) Michalak 84 g. 31 m. 23 s. — 3) Kołodziejczyk. — 4) Więcek. — 5) Korsak-Zalewski. — 6) Konopczyński. — 7) Olecki. — 8) Tropaczyński. — 9) Kłosowicz.

Po przybyciu wszystkich zawodników na metę nastąpiły przemówienia okolicznościowe, poczem zwycięzcom rozdano nagrody.

—o—



Projekt osuszenia Morza Śródziemnego.

Świat pełen jest obecnie śmiałych i doniosłych projektów gospodarczych. Anglicy proponują wybudowanie pod kanałem La Manche tunelu łączącego Wielką Brytanję z kontynentem europejskim dogodną linją kolejową. Francja w obronie Brianda rzuciła hasło „Paneuropy“. Stany Zjednoczone zamierzają zorganizować Bank Międzynarodowy dla eksploatacji gospodarczej dziewiczych terenów Dalekiego Wschodu (plan Younga). Teraz przyszła kolej na Niemcy i przyznać trzeba, iż ich projekt śmiałością swoją przewyższa wszystkie inne.

Na łamach niemieckiego czasopisma „Das neue Europa“ ukazał się niedawno artykuł inżyniera Sörgla z Monachjum, w którym autor omawia sprawę osuszenia Morza Śródziemnego. — Zdaniem jego jest to rzecz technicznie możliwa do wykonania, gdyby bowiem w każdej sekundzie nie dopływało do niego 90.000 m. sześc. wody z Oceanu Antlantyckiego i 4.000 m. sześc. poprzez Dardanele, poziom morza obniżyłby się corocznie o 165 cm. Cóż zatem należy zrobić? Oczywiście

zbudować olbrzymie tamy w cieśninach gibraltajskiej i dardanelskiej,

a zatrzymane w tych miejscach wody zużyć jako biały węgiel na wytwarzanie energji elektrycznej. Autor oblicza, iż tą drogą możnaby uzyskać siłę elektryczną w wysokości 160 miljonów koni parowych w Gibraltarze i 7.2 miljona w Dardanelach.

To jednak nie wystarcza, proces osuszenia trwałby zbyt długo i dlatego proponuje autor

odprowadzenia części wód przy pomocy kanałów

do Afryki, zwłaszcza do pustyni Sahary, coby wpłynęło na oziębienie klimatu afrykańskiego, użyźnienie pustynnych okolic i udostępnienie ich na wielką dla kolonizacji. Obniżenie poziomu morskiego tylko o 200 m. dałoby 660 tys. km. kwadr. nowej ziemi, któraby mogła stać się spichrzem całej Europy.

W ten sposób odzyskałaby Europa utracone ongiś połączenie z Afryką, utworzyłaby z nią jedną całość, przypominającą bardzo Amerykę, która przecież ciągnie się od bieguna do bieguna. Taka „Paneuropa“, jak powiada autor, mogłaby się skutecznie oprzeć wszelkiej konkurencji zarówno panamerykańskiej jak i panazjatyckiej.

J. B.

Radjo.

Środa, 21 sierpnia.

— WARSZAWA.

16.30. Muzyka płyt gramofonowych.
18 M00 Koncert orkiestry kina „Casiono“
19.00 Rozmaitości.
20.30 Muzyka klasyczna: Orkiestra Filharmonji Warsz.

KRAKÓW.

16.30. Muzyka płyt gramofon.
17.25. Odczyt p. t.: „Od Krakowa po Jasną Górę“.
22.45. Transm. muzyki tan. z restauracji vilion“.

POZNAŃ.

18.40. Koncert popołudniowy.
20.30. Koncert wieczorny. Zofja Cholmicka (sopran), Michał Prawzic (tenor).
23.00. Muzyka z Pałacu Dancingowego.

KATOWICE.

20.05 Odczyt p. t.: „Wrażenia z podróży do Skandynawji“.

WILNO.

17.25. „Książka, która wstrząsnęła Europą“
19.00. Audycja wesoła „Guziki“ z cyklu „Pogadanki mejszagolskie“.

WROCŁAW.

16.30. Lekki koncert radjoorkiestry.
21.30. Transmisja z Gliwic.

BERLIN.

17.30. Koncert popularny orkiestry.
21.00. „Jazzband symfoniczny“. Koncert orkiestry Schindler oraz solistów.

PRAGA.

16.30. Koncert popołudniowy.
19.05. Koncert orkiestry Filharmonii Czeskiej.

WIEDEŃ.

1.900. Audycja gramofonowa muzyki ludowej.
21.05. Humor w piosence. Rudolf Bandler odśpiewa pieśni.
22.00. Lekki koncert kapeli Silving.

BUDAPESZT.

17.10. Koncert popularny pod dyr. Zaolta.
20.00. Kapela cygańska Magyari.



Zwycięzcy w międzynarodowych zawodach strzeleckich, w których brali udział przedstawiciele 16 narodów: dr. Rudolf Sack (w górze) i Zulauf (Szwajcar).

Kącik humoru.



— Panie gospodarzu, czy nie mógłby mi pan pożyczyć klucza do otwierania puszek... Zgubiłem klucz od mojego auta.

DROŻYZNA.

— Jak myślisz, co może być najgłówniejszą przyczyną drożyzny?

— Sądzę, że przedewszystkiem stałe wzrastanie cen.

OBMOWA.

— Wiesz Lolu, że Helka powiła trojaczki?

— Trojaczki? Hm... i to i tak na każdego ojca nie wypada jeszcze po jednemu...

ZE SZKOŁY.

Uczeń: — Zbiór wód nazywa się oceanem i ten oblewa całą ziemię.

Nauczyciel: — A jakże się nazywa razem wzięta ziemia i woda?

Uczeń: — Błoto panie nauczycielu.

NA WSI.

— Wiesz, Magda, jaka jest różnica między posłem a kartoflem?

— No, gadaj.

— Kartofle musisz obierać codzień zaś posła tylko raz na pięć lat.

MARZYCIELKA.

— O czem tak myślisz kochanie?
— O niczem.
— Myślałam, że o mnie.
— No, właśnie.

W SĄDZIE.

Sędzia do świadka: Ile pani ma lat?
Świadek waha się.
Sędzia: Niech świadek się nie waha, każda sekunda pogarsza sytuację — robi panią starszą.

—o—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.
» » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »
» » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »

Cała strona za tekstem	250·— zł.
Pół strony » »	125·— »
Ćwierć str. » »	65·— »
Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.